Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 65.834 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 64 (3293) Piątek, 16. III. 1962 r. Cena 50 gr

Rokowania w Evian przechodzą krytyczny moment

PARYŻ (PAP) 15. 3.

Czwartkowe obrady delegacji francuskiej i algierskiej rozpoczęły się w Evian o godz. 9.30 GMT.

W przeciwieństwie do środowych optymistycznych pogłosek, wiadomości napływające od czwartku świadczą o usztywnieniu stanowisk rozmówców i o trudnościach, jakie wyłoniły się w toku dyskusji. Nie sposób jeszcze przewidzieć jak trudności te mogą się odbić na dalszym biegu rokowań.

„Nie posunęliśmy się ani o krok naprzód. Atmosfera była napięta. Nie doszło do incydentu, ale woleliśmy odjechać, ponieważ przedłużanie dyskusji byłoby niecelowe" — oświadczył jeden z członków algierskiej delegacji prowadzącej w Evian rozmowy z Francuzami korespondentowi paryskiej „Humanite" Robertowi Lambotte w związku ze stanem rokowań w ostatnich 24 godzinach. Na pytanie Lambotte'a, do czego sprowadzają się rozbieżności, Algierczyk odpowiedział:

„Obejmują one niemal wszystko, co dotyczy okresu przejściowego między zawieszeniem broni, a ogłoszeniem niepodległości. Kiedy w tajnych rokowaniach przeprowadzonych w Rousses, delegacja francuska domagała się interesujących ją gwarancji, poczyniliśmy szerokie ustępstwa. Dziś, gdy idzie o gwarancje, które nas interesują, tkwimy w miejscu. Sprawa jest dla nas wręcz niepojęta".

„W rzeczywistości — stwierdza Lambotte — od pięciu dni, poza kilkoma drugorzędnej natury punktami, kwestie sporne nie zostały rozstrzygnięte. Jak mówią członkowie delegacji algierskiej: zmienia się tylko brzmienie słów, ale nie ma najmniejszych modyfikacji w intencjach Francuzów".

W lecie br. konferencja krajów afro-azjatyckich

KAIR (PAP) 15. 3.

Agencja Środkowego Wschodu podała do wiadomości, że trzecia konferencja krajów afrykańsko - azjatyckich odbędzie się w stolicy jednego z państw Afryki wschodniej w lecie br.

Przemysł ZSRR

Z turkmeńskiego ośrodka naftowego Nebit-Dag prowadzi 80-kilometrowa droga do ruchomych piasków Dordża-Kum. Okolica ta nawiedzana jest przez huraganowe wiatry. Dopiero kilka lat temu stanęła tu po raz pierwszy stopa ludzka. Badacze bogactw naturalnych wykryli w pustyni obecność ropy naftowej. W końcu 1956 r. odwiercono pierwszy szyb wiertniczy.

NA ZDJĘCIU: jeden z licznych szybów w Dordża-Kum.

Fot. — CAF

Na konferencji Komitetu 17 państw
Gromyko przedłożył propozycje ZSRR:
Powszechne i całkowite rozbrojenie w ciągu 4 lat

W dniu 14 marca 1962 r. rozpoczął w Genewie obrady Komitet Rozbrojeniowy 17 państw.

NA ZDJĘCIU: minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki i wiceminister Marian Naszkowski na sali obrad.

CAF — telefoto

GENEWA (PAP) 15. 3.

O godz. 10 rozpoczęło się w Pałacu Narodów w Genewie drugie posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego 17 państw. Przewodniczył minister spraw zagranicznych Kanady, **H. Green.**

Jako pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR, **Andrzej Gromyko**, który przedstawił Komitetowi radziecki plan powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

RADZIECKIE PROPOZYCJE W SPRAWIE ROZBROJENIA

Związek Radziecki proponuje:

- **zrealizowanie w trzech etapach, w ciągu czterech lat powszechnego i całkowitego rozbrojenia;**
- **zlikwidowanie wszystkich zapasów wszelkiego rodzaju broni masowej zagłady i zaprzestanie jej produkcji;**
- **rozwiązanie sił zbrojnych i zlikwidowanie uzbrojenia konwencjonalnego;**
- **nie czekając na rozwiązanie problemu rozbrojenia — już obecnie zakazać dokonywania doświadczeń z bronią nuklearną w atmosferze, pod wodą i w przestrzeni kosmicznej;**
- **ogłoszenie moratorium na dokonywanie podziemnych doświadczeń nuklearnych do czasu, aż zostanie opracowany odpowiedni system kontroli;**
- **wprowadzenie na wszystkich etapach ścisłej międzynarodowej kontroli nad rozbrojeniem;**
- **powołanie do życia, w**

Ciąg dalszy na str. 2

Depesza Souvanny Phoumy do Boun Ouma

PEKIN (PAP) 15. 3.

Jak donosi agencja Nowych Chin, premier królewskiego rządu Laosu książe Souvanna Phouma przesłał księciu Boun Oumowi depeszę, w której stwierdza, że nie może przyjąć propozycji Nosavana dotyczącej utworzenia rządu z królem na czele, z tym, że król nie miałby prawa wtrącać się do polityki.

Souvanna Phouma podkreślił jeszcze raz konieczność wprowadzenia w życie porozumienia o utworzeniu rządu koalicyjnego, które zostało osiągnięte przez trzech książąt laotańskich w Zurychu, Hin Heup i Genewie.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Kuby

NOWY JORK (PAP) 15. 3.

W nocy ze środy na czwartek rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na żądanie Kuby. List w sprawie zwołania Rady Bezpieczeństwa wystosowany został do przewodniczącego Rady w dniu 8 marca przez delegata Kuby dr Mario Garcia Inchaustegui. Demaskując agresywną politykę Stanów Zjednoczonych, której celem jest zmiana ustroju Republiki Kubańskiej na drodze użycia siły, rząd kubański zażądał, by Rada Bezpieczeństwa poleciła Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze zbadanie legalności posunięć gospodarczych i dyplomatycznych podjętych przeciwko Kubie w Punta del Este.

List stałego przedstawiciela Kuby stwierdza, iż konferencja w Punta del Este oraz podjęte na niej decyzje są sprzeczne z duchem i literą Karty NZ oraz Karty Organizacji Państw Amerykańskich. Takie represyjne kroki wobec Kuby, jak bojkot handlowy ze strony USA, a w szczególności wykluczenie Kuby z OPA, są niezgodne z prawem międzynarodowym.

W toku wczorajszej debaty zabrał głos delegat kubański Mario Garcia Inchaustegui, który wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie. Oświadczył on m. in., iż Stany Zjednoczone przygotowując agresję przeciwko Kubie, szkolą bandy najemników i wywierają nacisk na inne kraje spoza kontynentu amerykańskiego, by zmusić je do poparcia nielegalnych represyjnych kroków przeciwko Kubie.

Wszystkie te posunięcia czynione są pod śmiesznym pretekstem, jakoby istniejący na Kubie ustrój był „narzucony" przez Związek Radziecki i że stanowi on „groźbę" dla wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego. Taka „argumentacja" oraz jawne naruszenie prawa międzynarodowego mają na celu przygotowanie gruntu dla, zbiorowej agresji przeciwko małemu krajowi, którego jedynym „przestępstwem" jest to, iż wybrał drogę socjalizmu.

Przedstawiciel Kuby wezwał Radę Bezpieczeństwa, by spełniła swoje obowiązki, ponieważ wskutek poważnego naruszenia prawa międzynarodowego zagrożony został pokój na całym świecie. Delegat Kuby, zażądał, by Rada Bezpieczeństwa poleciła Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze wyrażenie swej opinii w tej sprawie.

Po przemówieniu delegata Kuby, Rada Bezpieczeństwa odroczyła swe obrady, które miały być wznowione wczoraj w godzinach wieczornych.

Co trzeci rolnik posiadaczem książeczki SOP

WARSZAWA (PAP) 15. 3.

W ciągu ostatnich miesięcy poważnie wzrosła liczba tych mieszkańców wsi, którzy składają oszczędności w Spółdzielczych Kasach Oszczędnościowo - Pożyczkowych. Obecnie już co trzeci właściciel gospodarstwa rolnego w kraju jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej.

Na wsi znajduje się obecnie ponad 1.380 tys. książeczek. Stan wkładów pieniężnych w SOP-ach osiągnął w końcu lutego br. sumę 2.670 mln zł.

163 statki pod polską banderą

Wkrótce milion ton floty handlowej

GDAŃSK - SZCZECIN (PAP) 15. 3.

Aktualny tonaż polskiej floty handlowej wynosi 990 tys. ton. Dysponuje ona 163 statkami. Milionową tonę osiągniemy w okresie najbliższego miesiąca. Spodziewane jest bowiem wkrótce włączenie do eksploatacji statków „Orneta", „Domeyko" i „Kochanowski" (dla PLO) oraz „Wodnica", „Szczawnica" i „Wiślica" (dla PZM). Do końca br. polska marynarka handlowa otrzyma ogółem 32 statki handlowe, w tym Polska Żegluga Morska — 20, a Polskie Linie Oceaniczne — 12.

Polska zajmuje pod względem wielkości tonażu floty handlowej przypuszczalnie 18 lub 19 miejsce na świecie.

Warto przypomnieć, że w 1939 r. tonaż floty wynosił 120 tys. ton, obecny jest więc przeszło 8-krotnie większy.

Statki polskiej bandery przewożą dziś ok. 35 proc. towarów przechodzących przez nasze porty. Do końca br. nasza flota przewozić będzie już do 40 proc. wszystkich towarów w obrocie polskich portów.

Do 1965 r. PLO i PŻM otrzymają dalszych 80 statków morskich.

POGODA

DZIŚ zachmurzenie umiarkowane, w godzinach popołudniowych okresami duże z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura max. minus 2 stopnie C. Wiatry słabe południowe, skręcające na zachodnie i północne.

JUTRO dość pogodnie. W nocy spadek temperatury do minus 11 stopni C.

Budowę zbiornika wody w Mielniku proponują władze woj. warszawskiego

Jak pisze „Express Wieczorny", gospodarze województwa warszawskiego proponują rozpatrzenie projektu budowy w Mielniku dużego zbiornika wody na Bugu. Koszt budowy łącznie z obwałowaniami, według wstępnych obliczeń, wyniósłby ok. 220 mln zł. Zbiornik zabezpieczyłby przed powodziami tereny rolne w dolinie Bugu.

Jak wiadomo, do prawego brzegu rzeki Bug na sporej przestrzeni przylegają tereny naszego województwa. Gdyby więc projekt został przyjęty i zrealizowany, byłoby to również dobrodziejstwem dla położonych nad Bugiem terenów Białostocczyzny.

(w-z)

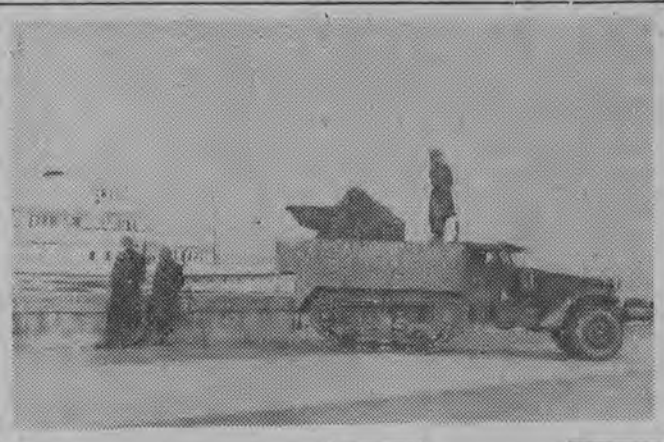

Marszałek Malinowski w Maroku

RABAT (PAP) 15. 3.

Na zaproszenie marokańskiego ministra obrony M. Ahardana przybył 14 bm. wieczorem do stolicy Maroka minister obrony ZSRR, marszałek Rodion Malinowski.

Na lotnisku w Rabacie marszałka Malinowskiego powitał marokański minister obrony Ahardan.

Akcja tegoroczna OAS zmusiła rząd francuski do przedsięwzięcia niezwykłych środków ostrożności, by zapewnić bezpieczeństwo zarówno delegacji algierskiej, jak i francuskiej, która również nie cieszy się „sympatią" zbirów eksgenerała Salana.

NA ZDJĘCIU: zmotoryzowane posterunki zaopatrzone w ciężką broń maszynową ustawione są przed Hotelem Parkowym w Evian, gdzie toczą się negocjacje.

Fot. — CAF

Ustawa o wcieleniu Goa do Indii

DELHI (PAP) 15. 3.

Izba niższa parlamentu indyjskiego zatwierdziła w środę jednomyślnie projekt ustawy o oficjalnym włączeniu do Republiki Indii byłych kolonii portugalskich Goa, Damanu i Diu.

Przedstawiając projekt ustawy, premier Nehru oświadczył, że terytoria te administrowane będą bezpośrednio z Delhi. Podstawowy język Goa — konkani będzie uznany za oficjalny, a obyczaje i tradycje ludowe będą zachowane.

Projekt ustawy podlega jeszcze zatwierdzeniu przez izbę wyższą parlamentu.

Propozycje rozbrojeniowe ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

celu sprawowania kontroli, międzynarodowej organizacji rozbrojeniowej, w której nie istniałoby prawo veta i w której decyzje zapadałyby większością dwóch trzecich głosów. Jeśli chodzi o kwestie proceduralne, wystarczałaby zwykła większość;

■ **zapewnienie trzem istniejącym obecnie podstawowym grupom państw odpowiedniej reprezentacji w radzie kontrolnej organizacji;**

■ **utworzenie międzynarodowych sił Rady Bezpieczeństwa ONZ i sformowanie ich dowództwa na zasadach równej reprezentacji trzech ugrupowań państw.**

Związek Radziecki wyraża gotowość zaakceptowania wszelkich propozycji mocarstw zachodnich w sprawie kontroli nad rozbrojeniem, o ile mocarstwa te zaakceptują radzieckie propozycje dotyczące powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Minister Gromyko przedłożył uczestnikom Komitetu 17 państw radziecki projekt układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu pod ścisłą kontrolą międzynarodową oraz memorandum rządu ZSRR w sprawie rokowań rozbrojeniowych w Komitecie Siedemnastu.

Radziecki projekt układu składa się z części wstępnej, pięciu rozdziałów obejmujących 48 artykułów. Artykuły te poruszają wszystkie strony problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, kontroli międzynarodowej i posunięć w celu zapewnienia bezpieczeństwa państw i utrzymania pokoju międzynarodowego na każdym etapie rozbrojenia.

MEMORANDUM

Rząd ZSRR uważa rokowania w Komitecie 17 państw za jakościowo nowy etap w rozpatrywaniu problemu rozbrojenia, który powinien doprowadzić do praktycznego rozwiązania tego problemu. Rząd radziecki podkreśla, iż problem rozbrojenia można rozwiązać, o ile oczywiście wszystkie państwa, a zwłaszcza dysponujące najpotężniejszymi siłami zbrojnymi i uzbrojeniem, przejawią dążenie ku temu.

Rząd ZSRR uważa również, iż prace Komitetu Rozbrojeniowego powinny się skoncentrować od początku na głównym zadaniu: osiągnięcia w jak najkrótszym czasie porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

Według radzieckiego projektu układu, w ciągu czterech lat powinno być przeprowadzone powszechne i całkowite rozbrojenie, uwzględniające:

■ rozwiązanie wszystkich sił zbrojnych i zakaz ich ponownego formowania w takiej czy innej postaci;

■ zakaz używania, zniszczenia wszystkich zapasów oraz zakaz produkcji wszelkiego rodzaju broni masowej zagłady, łącznie z bronią atomową, termojądrową, chemiczną, biologiczną i radiologiczną;

■ zniszczenie i zakaz produkcji wszelkich środków przenoszenia do celu broni masowej zagłady;

■ likwidację wszelkiego rodzaju obcych baz wojskowych, wycofanie i rozwiązanie wszystkich obcych wojsk znajdujących się na terytorium któregokolwiek państwa;

■ zniesienie wszelkiego rodzaju obowiązku służby wojskowej;

■ zaprzestanie wszelkiego szkolenia wojskowego oraz zamknięcie wszystkich szkół wojskowych;

■ **zlikwidowanie ministerstw spraw wojskowych,** sztabów generalnych i ich organów terenowych, podobnie jak i wszelkich innych instytucji i organizacji wojskowych i paramilitarnych;

■ zlikwidowanie wszelkiego rodzaju uzbrojenia konwencjonalnego oraz wojskowego wyposażenia technicznego, zaprzestanie ich produkcji z wyjątkiem ściśle ograniczonej liczby uzgodnionych typów lekkiej broni palnej niezbędnej dla uzbrojenia kontyngentów policji (milicji), jakie pozostaną do dyspozycji państwa po dokonaniu powszechnego i całkowitego rozbrojenia;

■ wstrzymanie wydatków na cele wojskowe zarówno z budżetów państwowych, jak z budżetów wszelkich organizacji i ze źródeł prywatnych.

PIERWSZY ETAP ROZBROJENIA

W pierwszym etapie rozbrojenia projekt układu przewiduje:

■ całkowitą likwidację środków przenoszenia broni nuklearnej do celu, w tym bojowych rakiet wszystkich stopni zasięgu, samolotów wojskowych, okrętów nadwodnych i podwodnych, instalacji artyleryjskich i wszystkich innych środków, które mogą być wykorzystane do przenoszenia broni nuklearnej;

■ całkowitą likwidację wszystkich obcych baz wojskowych na terytoriach innych państw, łącznie z wojskowymi bazami rakietowymi, lotniczymi, marynarki wojennej i wszystkimi innymi bazami wojskowymi;

■ wycofanie z terytoriów państw wszystkich obcych wojsk niezależnie od tego, czy są one wojskami okupacyjnymi, czy też zostały rozmieszczone na obcych terytoriach na podstawie jakichkolwiek dwustronnych lub wielostronnych porozumień;

■ powyższe posunięcia rozbrojeniowe będą przeprowadzane równocześnie.

Rząd radziecki podkreśla w swym memorandum, że dla jak najszybszego rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz wyeliminowania wojny, gotów jest się zgodzić na dobrowolną rezygnację z przewagi militarnej w dziedzinie potężnych rakiet dalekiego i superdalekiego zasięgu, którymi dysponuje obecnie Związek Radziecki, rząd ZSRR decyduje się na taki krok i proponuje, by likwidacja wszelkich środków przenoszenia broni nuklearnej do celu została dokonana w pierwszym etapie, równolegle z likwidacją wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach i wycofaniem z nich obcych wojsk. Realizacja tych posunięć, praktycznie biorąc, uniemożliwi atak nuklearny jednych państw na inne państwa, mimo, że broń nuklearna pozostawałaby jeszcze w dyspozycji państw.

W pierwszym etapie rozbrojenia przewiduje się także zredukowanie liczebności sił zbrojnych państw — sygnatariuszy układów: USA i ZSRR — do 1,7 miliona ludzi, pozostałych zaś państw — do poziomów, które należy uzgodnić. Redukcja taka — jak podkreśla rząd ZSRR w swym memorandum — w ogromnym stopniu zmniejszyłaby niebezpieczeństwo wojny, a zwłaszcza wojen lokalnych w tych czy innych rejonach świata, a równocześnie wywarłaby dodatni wpływ na całą sytuację międzynarodową.

Od początku pierwszego etapu i na przyszłość, aż do ostatecznego zniszczenia wszystkich środków przenoszenia broni nuklearnej do celu, proponuje się wprowadzić zakaz:

■ wprowadzania na orbitę lub umieszczania w przestrzeni kosmicznej specjalnych urządzeń, zdolnych do przenoszenia broni masowej zagłady;

■ wypływania poza granice wód terytorialnych okrętów wojennych, jak również przekraczania granic państwowej przestrzeni powietrznej przez samoloty wojskowe, mogące przenosić broń masowej zagłady;

Wystrzeliwanie rakiet i aparatów kosmicznych byłoby dokonywane wyłącznie w celach pokojowych.

Państwa — sygnatariusze układu, dysponujące bronią nuklearną, zobowiązują się, że powstrzymają się od przekazywania kontroli nad bronią nuklearną oraz informacji, niezbędnych do produkowania tego rodzaju broni, państwom nie dysponującym tą bronią.

Państwa — sygnatariusze układu, nie dysponujące bronią nuklearną, zobowiązują się, że nie będą produkować ani nabywać broni nuklearnej oraz zezwalać na rozmieszczanie na swym terytorium tego rodzaju broni, należącej do innego państwa.

Jak przewiduje projekt układu, w pierwszym etapie rozbrojenia obowiązywałby zakaz dokonywania wszelkich doświadczeń z bronią nuklearną.

Pierwszy etap powszechnego i całkowitego rozbrojenia rozpoczyna się w sześć miesięcy po wejściu układu w życie. Etap ten trwałby 15 miesięcy.

DRUGI ETAP ROZBROJENIA

W drugim etapie rozbrojenia obowiązuje całkowity zakaz broni nuklearnej, chemicznej, biologicznej i radiologicznej, zaprzestaje się produkcji tej broni i likwiduje się nagromadzone jej zapasy.

W ten sposób — jak podkreśla memorandum radzieckie — po upływie tego etapu rozbrojenia ludzkość byłaby uwolniona na zawsze od groźby użycia broni nuklearnej, czy też innej broni masowej zagłady przez którekolwiek państwo.

W drugim etapie rozbrojenia projekt układu przewiduje ustalenie maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych USA i ZSRR na 1 milion ludzi, zaś dla innych państw — poziomów, które należy uzgodnić.

Sygnatariusze układu dokonują dalszej redukcji swych budżetów wojskowych i wydatków na cele militarne. Środki zaoszczędzane dzięki realizacji posunięć drugiego etapu, są wykorzystywane do celów pokojowych, m. in. na dalszą redukcję podatków i na inwestowanie w gospodarkę narodową. Określoną część zaoszczędzonych środków przeznacza się na pomoc gospodarczą i techniczną dla państw opóźnionych w rozwoju gospodarczym.

Radziecki projekt układu określa trwanie drugiego etapu powszechnego i całkowitego rozbrojenia na 15 miesięcy.

TRZECI ETAP ROZBROJENIA

Projekt przewiduje, że w trzecim etapie państwa — sygnatariusze układu zobowiązują się do całkowitego rozwiązania wszystkich swych sił zbrojnych, a tym samym zakończenia likwidacji machiny wojennej państw.

Zdemobilizuje się skład osobowy sił zbrojnych, zniszczy wszelkie rodzaje pozostałego sprzętu wojskowego i zapasów wojskowych, położy całkowity kres produkcji wojskowej, zlikwiduje instytucje militarne, zniesie obowiązkową służbę wojskową i szkolenie wojskowe. Zakazuje się wydatkowania środków na cele militarne.

W celu utrzymania porządku wewnętrznego, do dyspozycji państw — sygnatariuszy układu pozostają ściśle ograniczone kontyngenty policji (milicji), uzbrojone w lekką broń palną. Liczebność tych kontyngentów ustala się odpowiednio do potrzeb.

Trzeci etap rozbrojenia trwałby jeden rok.

Rząd radziecki podkreśla w swym memorandum, że realizacja posunięć przewidzianych w trzecim etapie rozbrojenia, spowodowałaby, iż niebezpieczeństwo wojny zostałoby ostatecznie zlikwidowane. Rząd radziecki podkreśla przy tym, że po dokonaniu rozbrojenia powstaną nowe perspektywy w dziedzinie międzynarodowej współpracy ekonomicznej. Ludzkość wkroczy w okres wspaniałego rozwoju pokojowych, przyjaznych kontaktów między państwami, przy czym nie będą istniały żadne możliwości wybuchu między nimi konfliktów zbrojnych.

Rząd radziecki proponuje powołanie do życia międzynarodowej organizacji dla sprawowania kontroli nad rozbrojeniem. Organizacja ta będzie się składała z konferencji wszystkich państw — sygnatariuszy układu oraz z rady kontroli.

Międzynarodowa organizacja do spraw rozbrojenia zostaje powołana w składzie wszystkich państw — sygnatariuszy układu. Rozpoczyna swoją działalność równocześnie z rozpoczęciem realizacji posunięć rozbrojeniowych.

Konferencja **składa się z** przedstawicieli wszystkich państw — sygnatariuszy układu. Odbywa ona regularne sesje co najmniej raz do roku. Każde państwo dysponuje jednym głosem. Decyzje w sprawach proceduralnych zapadają zwykłą większością głosów, zaś we wszystkich innych sprawach — większością dwóch trzecich głosów.

Rada kontroli składa się z pięciu państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Inni członkowie rady są wybierani przez konferencję na dwa lata.

Skład rady powinien zapewnić właściwą reprezentację trzech podstawowych grup państw, istniejących obecnie.

Memorandum stwierdza, że rząd radziecki doszedł do wniosku, iż w międzynarodowej organizacji do spraw rozbrojenia nie ma potrzeby wprowadzać zasady jednomyślności czy też veta i że można zgodzić się na podejmowanie uchwał odpowiednią większością głosów.

Rząd radziecki uwzględnił przy tym charakter zadań powierzonych międzynarodowej organizacji do spraw rozbrojenia — kontrolę nad wykonaniem przez państwa ich zobowiązań wynikających z porozumienia, stwierdzanie, że zakończono realizację posunięć przewidzianych dla danego etapu oraz składanie raportów w tych sprawach państwom, Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu NZ.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że jego propozycje w kwestii ścisłej międzynarodowej kontroli nad powszechnym i całkowitym rozbrojeniem okażą się, jeśli chodzi o ich podstawowe założenia, możliwe do przyjęcia dla wszystkich, którzy szczerze pragną rozwiązania problemu rozbrojenia.

Jeżeli w toku rokowań — głosi memorandum — wyłonią się inne propozycje dotyczące środków i form kontroli, to rząd radziecki zapozna się z nimi z całą uwagą. Rząd ZSRR gotów jest zaakceptować wszelkie propozycje mocarstw zachodnich w sprawie kontroli nad rozbrojeniem, jeżeli mocarstwa te przyjmą radzieckie propozycje w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Rząd ZSRR wyraża przekonanie, że jeżeli wszyscy członkowie Komitetu będą dążyć do osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod ścisłą kontrolą międzynarodową, a nie do ustanowienia kontroli nad zbrojeniami, to Komitetowi nie będzie trudno porozumieć się w sprawach kontroli.

Ażeby jak najlepiej zapewnić pokój i bezpieczeństwo w toku realizacji powszechnego i całkowitego rozbrojenia, rząd radziecki w projekcie układu przewiduje podjęcie już w pierwszym etapie kroków dla umocnienia możliwości ONZ w dziedzinie utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Rząd ZSRR proponuje, ażeby państwa zawarły z Radą Bezpieczeństwa porozumienie przewidziane artykułem 32 Karty NZ. Bierze się przy tym pod uwagę, że siły zbrojne wydzielone na zasadzie tych porozumień, do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa będą wchodzić w skład narodowych sił zbrojnych poszczególnych państw i będą stacjonować na terytoriach własnych krajów. Siły te będą miały pełny kontyngent oraz będą wyposażone i przygotowane do prowadzenia działań wojskowych. Na żądanie Rady Bezpieczeństwa będą one stawiane do jej dyspozycji.

Dowództwo międzynarodowych sił zbrojnych Rady Bezpieczeństwa powinno być utworzone w oparciu o zasadę jednakowej reprezentacji trzech grup państw, a decyzje powinny być podejmowane na zasadzie porozumienia między nimi.

Rząd radziecki uważa, że w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową można porozumieć się już obecnie, nie czekając na rozstrzygnięcie problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Co się tyczy prób jądrowych przeprowadzanych pod ziemią, to rząd ZSRR proponuje, aby na tego rodzaju eksplozje ogłosić moratorium do czasu opracowania odpowiedniego systemu kontroli, który włączony byłby jako część składowa do systemu międzynarodowej kontroli nad realizacją powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Rząd radziecki oświadcza, że tak, jak poprzednio gotów jest zawrzeć bez zwłoki porozumienie w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych.

Rząd radziecki uważa za celowe przedyskutowanie w łonie Komitetu 18 możliwości realizacji również określonych kroków mających na celu rozładowanie napięcia międzynarodowego, pogłębianie zaufania między państwami i współdziałanie w powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. Gotów jest on rozpatrzyć wszelkie konstruktywne propozycje dotyczące takich kroków.

Jednocześnie rząd ZSRR podkreśla, iż rozmowy dotyczące posunięć zmierzających do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, pogłębienia zaufania między państwami i współdziałania w dziedzinie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, nie powinny odwracać uwagi uczestników Komitetu od wykonania ich głównego zadania — przygotowania i uzgodnienia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

*

Po wystąpieniu ministra Gromyki zabrał głos sekretarz Stanu USA, Dean Rusk. Wysunął on cztery nowe propozycje, stanowiące uzupełnienie do dawnego planu rozbrojeniowego USA z 25 września ub. roku.

Czwartkowe posiedzenie trwało 75 minut. Obrady wznowione zostaną o godz. 10 rano w piątek.

Ze świata

■ **GENEWA** — W czwartek 15 bm. w godzinach porannych minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Gromyko przyjął w siedzibie delegacji radzieckiej ministra spraw zagranicznych Włoch A. Segniego. Obaj mężowie stanu odbyli rozmowę na temat prac Komisji Rozbrojeniowej 18 państw.

A. Gromyko odbył również rozmowę z przewodniczącym delegacji indyjskiej, ministrem obrony Indii Kriszna Menonem.

■ **SOFIA** — Agencja BTA podaje, że w Sofii odbyło się w środę Plenum Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej poświęcone omówieniu wyników wyborów do Zgromadzenia Narodowego, rad narodowych oraz sędziów ludowych i ławników. Wybory — jak wiadomo — odbyły się 25 lutego.

■ **LONDYN** — Ministerstwo spraw zagranicznych W. Brytanii potwierdziło 14 bm., że w dniu 9 marca rząd brytyjski przekazał tymczasowemu sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi odpowiedź na jego ankietę w sprawie „klubu bezatomowego".

Aczkolwiek oficjalna treść odpowiedzi brytyjskiej nie została opublikowana, to jednak Foreign Office nie zdementował doniesień prasy brytyjskiej, że rząd brytyjski zajął odmowne stanowisko wobec koncepcji stref bezatomowych i klubu bezatomowego.

■ **TOKIO** — W środę wieczorem przybył do Tokio specjalny wysłannik prezydenta USA Bowles, a w czwartek spodziewany jest tam doradca sekretarza Stanu USA do spraw Dalekiego Wschodu Harriman. Przyjazd obu działaczy amerykańskich związany jest z dążeniem USA do tego, aby doprowadzić do zakończenia odbywającej się obecnie w Tokio rozmowy między ministrami spraw zagranicznych Japonii i południowej Korei na temat tzw. „normalizacji stosunków między Japonią i Koreą południową".

■ **PARYŻ** — **W Algierii trwają nadal zamachy terrorystyczne. W dniu 14 bm. w wyniku tych zamachów, 18 osób poniosło śmierć, a 31 zostało rannych.**

Terroryści OAS rozpoczęli czwartek od nowych mordów bezbronnych Algierczyków w Algierze. W jednej godzinie od 5.30 do 6.30 w pięciu zamachach zamordowano trzech Algierczyków. Siedem osób odniosło rany.

Wkrótce potem dwa samochody salanowców ostrzelały w dzielnicy Hussein Dey z karabinów maszynowych Algierczyków stojących na przystanku autobusowym. Dziewięć osób zostało zabitych, a 13 rannych.

Inna bojówka OAS wdarła się w dzielnicy El Biar do sali, w której odbywały się obrady komitetu pomocy dla najbardziej potrzebujących Algierczyków. Bandyci salanowscy wywlekli pięciu członków komitetu na dziedziniec, gdzie zamordowali ich strzałami z broni maszynowej. Ponadto ciężko ranili oni znanego pisarza algierskiego, przyjaciela laureata nagrody Nobla Alberta Camusa — Feraouna. Po dokonaniu zbrodni napastnicy zbiegli.

W środę po południu potężna bomba plastykowa eksplodowała w studio telewizji orańskiej uszkadzając instalacje techniczne. W wyniku zamachu Oran pozbawiony jest telewizji.

Dzienis w półfinale

Wczoraj w ramach ćwierćfinałów Bokserskich Mistrzostw Polski białostoczanin Dzienis pokonał w wadze koguciej Sielczaka (Szczecin) w III rundzie przez tko, kwalifikując się tym samym do półfinału.

Z powodu zamieci

Samochody PKS nie wszędzie docierają

Warunki atmosferyczne są obecnie wybitnie niesprzyjające dla komunikacji samochodowej. Duże opady śnieżne i oblodzenie dróg na wielu liniach komunikacyjnych PKS naszego województwa całkowicie sparaliżowały ruch samochodowy. Z tego powodu od 1 do 15 marca samochody PKS nie odbyły 1.407 kursów na 415 liniach. Sytuacja była szczególnie poważna w dniach od 13 do 15 marca.

Zamieć śnieżna spowodowała np., że 14 marca samochody PKS nie mogły odbyć 389 kursów na 90 liniach. Dotyczyło to głównie powiatów północnych, jak augustowski, suwalski, olecki i gołdapski. Trudna sytuacja była również w powiecie bielskim, siemiatyckim i hajnowskim.

Do chwili obecnej sytuacja nie uległa poważniejszej zmianie. PKS ma nadal trudności z utrzymaniem stałej komunikacji samochodowej w województwie.

(A. S.)

Przepraszamy za spóźnienie

Na skutek kilkakrotnych zrywów papieru rotacyjnego w drukarni nastąpiło wczoraj spóźnienie „Gazety Białostockiej". Za opóźnione dostarczenie Czytelnikom „Gazety" — przepraszamy.

Fragment budowy potężnej tkalni białej w Fastach.

FASTY - SYMBOL AWANSU

Mała wioska pod Białymstokiem — Fasty, urosła do symbolu postępującego stopniowo uprzemysłowienia województwa. Nic dziwnego, wybudowano tam największy, najnowocześniejszy zakład przemysłu bawełnianego. 3.500 zatrudnionych osób, głównie kobiet, 75—80 mln zł rocznie wynoszą pobory pracowników. 1 miliard złotych koszt budowy całości — oto kilka wymownych faktów.

Setki młodych dziewcząt z całego województwa, z Moniek, Supraśla, Czarnej Wsi, Hajnówki znalazło zatrudnienie przy nowoczesnych maszynach. Zarabiają nieźle, 1800—2000 zł a nawet i więcej. Zadowolone z pracy uśmiechnięte, zakładają rodziny i pomału zapominają o skromnych, wiejskich chatach, w których się urodziły.

Nie koniec na tym. W najbliższych latach dalsze zastępy dziewcząt i chłopców powiększą fastowską załogę. **Do roku 1965 zatrudni się dodatkowo 2000—2500 osób. Załoga wtedy wzrośnie do 5500—6000 osób.** Zakład się rozbudowuje. Wznosi się nowe obiekty. I każdy z nich można by z powodzeniem nazwać dużą fabryką.

Piękny, słoneczny, prawie wiosenny dzień. Jak okiem sięgnąć, rozciągają się o nowoczesnej linii i konstrukcji sylwetki hal fabrycznych, połączone pasmami asfaltowych dróg. W dwóch największych halach, które są jak gdyby sercem zakładu, mieszczą się dwie przędzalnie: średnio- i cienkoprzędna. Obok jasne mury tkalni kolorowej i farbiarni, z supernowoczesnymi, importowanymi maszynami. Panoramę zakładu zamyka jak gdyby klamrą strzelający w górę olbrzymi komin fabryczny nowej elektrociepłowni. Wszystko to już gotowe, na pełnych obrotach. W halach, na kilka zmian, idzie praca. Przykuwa oczy równy, niekończący się rząd lśniących, nowych maszyn. Tylko na przędzalniach młode prządki obsługują **100 tysięcy wrzecion.** Zresztą przędza fastowska produkowana już od kilku lat, znana jest w Polsce i cieszy się dobrą marką.

Jeszcze większą furorę zrobiły na rynku pierwsze tkaniny z Fast. Tanie, ładne, dobrego gatunku, z włókien sztucznych — zdobyły od razu odbiorców. Nawet kapryśna i wymagająca **łódzka „Telimena" jest stałym odbiorcą Fast. Jeszcze z końcem roku cała produkcja I półrocza br. została „obłożona" zamówieniami.** Ba, chcących kupić na giełdzie w Łodzi było więcej niż można było sprzedać.

Produkcja Fast nabierze jednak pełnego rozmachu dopiero po wybudowaniu wszystkich obiektów. Będzie to wtedy olbrzymi kombinat kooperujący z Zambrowem. O ile obecnie roczna wartość produkcji Fast zbliża się do pół miliarda złotych, to w latach 1965—66, po całkowitym uruchomieniu, wzrośnie **do 2,5 mld zł.** Będzie to mniej więcej tyle samo, ile wynosi obecnie łączna produkcja wszystkich większych fabryk Białostocczyzny.

Co się jeszcze wybuduje? Otóż wznoszona jest **tkalnia biała na 1.200 krosien.** Jedna z największych w kraju. Zajmie obszar... 2,5 hektara. Na placu budowy potężne dźwigi układają wielotonowe elementy prefabrykowane, betony sprężone. Hala będzie gotowa jeszcze w tym roku i rozpocznie się montaż pierwszych krosien. Setki tkaczek znajdzie wtedy zatrudnienie.

Jeszcze większym obiektem od tkalni białej — mówi inż. **Zarugiewicz,** zastępca dyrektora do spraw inwestycji — będzie **największa, nie tylko w Polsce, ale w Europie wykończalnia. Budowę jej rozpocznie się w roku przyszłym, a zakończenie przewidziane jest w roku 1965.** Park maszynowy, ostatni krzyk techniki, pochodzić będzie z importu.

Ciekawe jest porównanie jakie usłyszałem. — Otóż stara wykończalnia, w łódzkich zakładach bawełnianych zatrudniająca 600 osób, posiada zdolność produkcyjną około 40 mln m tkanin rocznie. Natomiast nowoczesny obiekt w Fastach zatrudniać będzie 300—400 osób, produkując rocznie do 70 mln m tkanin. Inaczej mówiąc — Fasty będą miały dwa i pół raza większą wydajność pracy niż zakłady łódzkie.

Budując nowy zakład, nie zapomniano o budownictwie mieszkaniowym. Wybudowano kilkanaście bloków mieszkalnych, tzw. awaryjnych, duży „Dom Młodego Robotnika" przy ul. Krakowskiej.

Część administracyjna budowanej tkalni białej. Fot. Rem

Wielu pracowników otrzymało mieszkania w blokach ZOR-owskich. Nie zaspokaja to jednak w pełni potrzeb załogi. Potrzeby te stale rosną. Jednak i ten trudny problem będzie pomyślnie rozwiązany. **Decyzją władz nadrzędnych Fasty otrzymają** własne, nowoczesne osiedle mieszkaniowe, zlokalizowane **na Antoniuku. Prawie 2.500 izb, w których zamieszka 4.000 osób. W tym roku przekaże się pierwsze 200 izb, a do roku 1965 — pozostałe.** Nowe osiedle będzie budowane przez BPBM metodą uprzemysłowioną.

Pod względem osiąganych wyników młoda załoga Fast znajduje się w czołówce przedsiębiorstw przemysłu bawełnianego. Wzorowo rozwija się tam ruch racjonalizatorski. Na postęp techniczny kładzie się duży nacisk. **Nawiązano stałą współpracę z Instytutem Włókiennictwa w Łodzi.** Wprowadza się śmiało wiele nowości technicznych, nowych asortymentów, nowych wzorów tkanin itd. Są to bezsporne sukcesy.

Nie brak też kłopotów. Do nowej tkalni trzeba szkolić tkaczy. Przechodzenie na produkcję z włókien syntetycznych napotyka na trudności. Największą jednak bolączką jest dowożenie pracowników do pracy. Kosztuje to zakład co roku kilka milionów złotych. A co będzie, gdy załoga w najbliższych latach wzrośnie do 5,5 tys. osób? Zadają sobie to pytanie często towarzysze z Fast.

Problemów do rozwiązania w tak dużym zakładzie jak Fasty, jest co niemiara. Oprócz dużej produkcji, prowadzi się na szeroką skalę inwestycje. Trzeba myśleć o jednym i o drugim, a nie jest to łatwe. Jednak załoga, pracownicy inżynieryjno-techniczni, organizacje polityczne i społeczne w zakładzie wykazują dużą prężność, dużo inicjatywy i energii. Jest to najcenniejszy kapitał, stanowiący trwałą podstawę dalszych perspektyw Fast — największego zakładu Białostocczyzny.

J. REMBIASZ

NASZE ROZMOWY

33 lata upowszechniania piękna języka ojczystego

Doktor **Stanisława Osiecka,** prof. Studium Nauczycielskiego w Białymstoku, pracuje już w szkolnictwie 33 lata. W 1927 roku zdała egzamin nauczycielski z zakresu filologii polskiej, a w 1939 roku zrobiła doktorat. W czasie, kiedy dr Osiecka studiowała na Uniwersytecie wykładali wybitni profesorowie. Jeden z największych uczonych świata z zakresu filologii — Jan Baudouin de Courtenay, profesor Kryński, Szober i inni. Ludzie, którzy potrafili rozbudzić zamiłowanie młodzieży do wiedzy.

— Pierwszą moją placówką w której rozpoczęłam pracę bezpośrednio po studiach — mówi dr S. Osiecka — było seminarium nauczycielskie w Wołkowysku. Od tego czasu pracuję w szkołach kształcących kadry nauczycielskie. Związałam się z tego typu uczelnią. W 1930 roku podjęłam pracę w szkole łomżyńskiej i od tego czasu pracuję na Białostocczyźnie. Na terenie naszego województwa i innych regionów jest wielu moich uczniów, którzy zajmują obecnie wysokie, odpowiedzialne stanowiska.

Aby lepiej przyswoić sobie metodę nauki języka polskiego, zawsze uczyłam jedną klasę szkoły ćwiczeń w szkole podstawowej. Robiłam to dlatego, aby wypracowaną przez siebie metodę wykorzystać później w pracy z przyszłymi nauczycielkami uczęszczającymi do seminarium. Myślę, że stałe szukanie nowych form, wprowadzone przeze mnie nowe metody w seminarium pozwoliły m. in. na osiągnięcie wysokiego poziomu nauczania. Muszę się pochwalić, że trzy lata pod rząd wychowanki moje zajmowały raz drugie miejsce a dwa razy pierwsze miejsce w konkursie na najlepsze wypracowanie. Był to ogólnokrajowy konkurs, organizowany przez Kuratoria i Ministerstwo dla ostatnich klas licealnych. Zdobycie pierwszego miejsca w konkursie upoważniało do wzięcia udziału w zebraniu PAL, gdzie absolwenci mogli spotkać się z najsławniejszymi literatami.

Pani dr S. Osiecka jest doskonałym pedagogiem, pełna entuzjazmu i chęci do pracy. Miłuje swój zawód i poświęciła mu prawie całe życie. Pracowała nawet w czasach okupacji

hitlerowskiej. Narażając życie własne i swojej rodziny, **organizuje w Łomży,** wspólnie z nauczycielem Lustychem (który później za nielegalne nauczanie wywieziony został do obozu i tam zginął) **potajemną, pełną, średnią szkołę ogólnokształcącą. W ciągu kilku lat szkoła wypuściła ponad 60 absolwentów z małą maturą i 30 z maturą licealną.**

Po wyzwoleniu zabieram się na nowo do pracy — mówi dr Osiecka. Zbieram nauczycieli i organizuję Łomżyńskie Liceum Ogólnokształcące. Potem przenoszą mnie do Białegostoku. Obecnie w Studium Nauczycielskim wykładam gramatykę języka polskiego i metodykę nauczania tego języka. Pracowałam na stanowisku metodyka terenowego. Uważam to za niezmiernie ważny odcinek pracy dla podniesienia ogólnej kultury na Białostocczyźnie. Znam całe województwo. Utrzymuję ścisły kontakt z nauczycielami. Pomagam młodszym kolegom i zawsze dzielę się swoim długoletnim doświadczeniem.

Praca nasza — wykładowców Studium Nauczycielskiego — jest bardzo trudna. Brak czasu na samodzielną pracę młodzieży. Straszliwy natłok programu w ciągu 2 lat.

Jakie jest moje osobiste życzenie? Chciałabym mieć salę wykładową, gdzie mieściłaby się również pracownia polonistyczna. Wówczas mogłabym wprowadzić metodę pracy zespołowej przeze mnie opracowaną i wypróbowaną. Metodę zapewniającą większą samodzielność młodzieży i rozbudzającą zainteresowanie nauką języka ojczystego. Życzeniem moim osobistym i chyba wszystkich nauczycieli, jest to, aby obok Akademii Medycznej i Szkoły Inżynierskiej powstała w Białymstoku Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Te trzy uczelnie w zespole pozwoliłyby zrównać ogólny poziom kultury naszego województwa z poziomem innych regionów Polski.

*

Dr Stanisława Osiecka posiada wiele cennych notatek z dziedziny swojej specjalności i z dziedziny metodyki języka polskiego. Notatek bardzo starannie prowadzonych przez kilkadziesiąt lat życia. Autorka chciałaby je wydać. Zebrane materiały stanowią niewątpliwie wielki dorobek pedagoga, który całe swoje życie poświęcił kształceniu kadr nauczycielskich. Dr Osiecka jest nie tylko doskonałym, cenionym polonistą. Interesuje się również naukami ścisłymi. Po 33-ch latach pracy zawodowej dr Osiecka zrobiła dyplom magisterski z matematyki. Udowodniła tym samym, że dobry humanista może być również dobrym matematykiem.

(TŁ)

Pralni miejskiej należy się „pranie"

Pralnia Miejska podległa Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej, znacznie pogorszyła ostatnio jakość świadczonych usług. Bielizna oddawana do pralni jest często uprana niestarannie, niewiele się różni od używanej. Klientom zwraca się bieliznę podartą, bez guzików, źle uprasowaną. A wydawałoby się, że jeśli usterki te zaistniały z winy pralni, należałoby je na miejscu likwidować.

W punktach pralniczych są wprawdzie książki zażaleń, ale skoro na upranie bielizny czeka się tygodniami — większość korzystających z usług nie wnosi reklamacji, nie chcąc przedłużać okresu prania klienci wolą wszelkie poprawki wykonać w domu.

Klienci Miejskiej Pralni mają i inne pretensje. Ostatnio często zdarzają się wypadki zagubienia jakiejś sztuki bielizny i wówczas zaczyna się kołomyjka. Interwencje, reklamacje, upomnienia. A rezultat? — 50 proc. zwrotu kosztów wartości zaginionej rzeczy. Rozumiemy, że zakład pracuje w trudnych warunkach, w ciasnocie — ale jeśli to się zdarza zbyt często, fakt ten należy tłumaczyć wyłącznie panującym tam bałaganem. Kierownictwo pralni powinno wyciągać konsekwencje w stosunku do ludzi, którzy nie dbają o własność klienta.

Można sądzić, że w wielu wypadkach jest to wina samych pracowników. Zdarzają się bowiem i takie historie, że bielizna jest zamieniana. Po prostu przez przeoczenie — podobny numer itp. I w tym wypadku reklamacje załatwiane są tygodniami (punkt — ul. Sienkiewicza). A przecież nastąpiła tu tylko zamiana i kierownictwo znając numer bielizny oraz adres klienta, może zwrócić się do zainteresowanego o odniesienie nie swojego prześcieradła czy koszuli.

Pod adresem MPGK chcielibyśmy zadać jeszcze jedno pytanie: kiedy zakład pralniczy zaopatrzony zostanie w numerowaną taśmę, tak jak to wprowadzono w innych miastach? Znaczenie bielizny czerwonym tuszem niszczy ją i plami. A przecież każdemu z nas zależy na estetycznym wyglądzie pościeli, koszul itp.

(t)

Targi Poznańskie w liczbach

Co nowego na tegorocznych Targach Wiosennych?

Przede wszystkim — niespotykany dotąd rozmach w organizacji tej imprezy. Ponad 6.000 wystawców wobec 416 na pierwszych [illegible] w 1958 roku mówi sama za siebie. Inne tego rodzaju porównania są równie wymowne: powierzchnia targowa — 56.000 metrów kwadratowych wobec 11.000 metrów w 1958 roku; wartość oferowanych towarów — prawie 20 miliardów złotych wobec 3 miliardów w 1958 roku; zbliżająca się do 2.000 ilość towarów zgłoszonych z okazji Targów do konkursu [illegible] „Dobre — Ładne — Poszukiwane", wobec 400 artykułów, jakie mogły wejść do konkursu cztery lata temu.

(AR)

Za przykładem „Naprzodu"

Szkoły oczekują pomocy fabryk

Więź szkoły z życiem. Po dłuższym milczeniu warto i należy przypomnieć o tym problemie dnia dzisiejszego i najbliższych lat. Bo wiadomo powszechnie, że nie wystarczą tylko lekcje teoretyczne, lecz niezbędna jest w szkole praktyka, przygotowanie młodzieży do życia, do pracy w produkcji.

W myśl zarządzenia, wielu białostockich zakładów przemysłowych pomaga szkołom. Przekazano niemało maszyn i urządzeń, udzielono pomocy fachowców. Ale łączność fabryka — szkoła dotyczy przede wszystkim szkolnictwa zawodowego. Gorzej natomiast jest z pomocą zakładów produkcyjnych dla szkół podstawowych.

Z dużym zadowoleniem należy więc powitać decyzję **Spółdzielni Inwalidów „Naprzód"** przekazania Szkole Podstawowej nr 8 na Wygodzie czterech maszyn krawieckich oraz 3 maszyny do dyspozycji Wydziału Oświaty. Maszyny te nie nadawały się już do pracy w spółdzielni, ale po dokonanym remoncie bardzo przydadzą się w szkołach, podobnie jak maszyna przekazana przez **Spółdzielnię Krawiecką „Wzorcowa".**

Z „Naprzodu" i „Wzorcowej" mogą wziąć przykład wszystkie białostockie spółdzielnie, w których wiele znajdzie się już nie pracujących, ale nadających się jeszcze do nauki maszyn i urządzeń. Przydadzą się także w szkołach do zajęć praktycznych wszelkie **odpadki materiałów i surowców.** Na przykład w zakładach cholewkarskich nie brak odpadków, z których w szkołach można wyrabiać paski do zegar- [illegible] wym dotyczy nie tylko drobnej wytwórczości. Przydadzą się także do nauki odpadki z Fabryki Sklejek, z zakładów włókienniczych, z przemysłu terenowego.

(rk)

KOSZTOWNE PRZERÓBKI

GDY OBOWIĄZUJĄCY termin nagli

Rośnie liczba podań ludzi zgłaszających się do pracy w nowych zakładach mięsnych w Białymstoku. Ten nowoczesny kombinat ma być przekazany do użytku jeszcze w tym roku. Ale już w drugim i trzecim kwartale mają rozpocząć produkcję podstawowe działy, jak ubojnia i przetwórnia. W dotrzymaniu tych terminów przez wykonawcę — BPBP — zainteresowane są władze wojewódzkie i centralne. Białostockie zakłady mają bowiem duże znaczenie dla gospodarki narodowej. Powiedzmy, że wartość rocznej produkcji oblicza się na ponad 1 miliard złotych. Będzie to jeden z największych w kraju zakładów mięsnych, poważnie zasilający przetworami mięsnymi rynek wewnętrzny i przysparzający cenne dewizy.

Właśnie wtedy, gdy do drzwi działu kadr zakładów puka przyszła załoga, — w przetwórni przerywa się prace, tu i ówdzie zrywa się położoną glazurę, a w baraku administracyjnym projektanci, inwestorzy i wykonawcy nie szczędzą sobie krytycznych uwag. Bo oto w marcu, w końcu I kwartału, na skutek dokonanych zmian w dokumentacji, termin przekazania obiektu jest poważnie zagrożony. Poznajemy jeszcze jedną skandaliczną historię nieprzestrzegania cyklu inwestycyjnego. Bardzo kosztowną historię.

BUDOWA NA RATY

Nie, gdy dziś każdy dzień jest drogi, trzeba spokojnie rozważyć sporne sprawy i wspólnymi siłami uczynić wszystko, aby zakłady ruszyły w tym roku. A nauka niech przyda się przy wznoszeniu nowych obiektów. Bo tak budować, jak zakłady mięsne, nie wolno, na takie „wytrwałe" budownictwo nas nie stać.

Dokumentacja na obiekt miała być wykonana do 30 **marca 1959 roku.** A tymczasem dla chłodni doręczana była ratami: 12 maja 1959 roku, 3 września 1959 r. i 23 lutego 1961 r. Dokumentację na przetwórnię otrzymywał wykonawca: 27 lutego i 13 czerwca 1959 roku, 23 lutego i 13 marca 1961 roku. Podobnie ratami dostarczano dokumentację na inne działy produkcyjne.

Ale nie koniec na tym. Przez cały okres dokonywano zmian w dokumentacji. I tak, **10 stycznia bieżącego roku nastąpiła trzecia zmiana ścianek działowych i sposobu ich wykonania.** A już jaskrawym dowodem chaosu w projektowaniu zaniedbań inwestora — dyrekcji zakładów mięsnych, jest fakt, że do dzisiaj nie ma dokumentacji na wnętrza... budynku administracyjnego. Termin zaś upłynął w czerwcu ub. roku.

Czy w takiej sytuacji obiekt mógł być szybko budowany? Gdy do tego trzy lata temu brak było podstawowych materiałów, a inwestor jeszcze dziś nie doinwestował budowy. Rzecz oczywista, że taki cykl projektowania i inwestowania mógł tylko hamować roboty. I w pierwszym kwartale bieżącego roku zanotowano na budowie duże opóźnienie w pracach.

Wykonawca — białostocka „Przemysłówka", powiedział więc otwarcie: zbierzmy się i ustalmy, kto, co i do kiedy ma zrobić. Więc 3 **stycznia br. w Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa spotkali się projektanci, inwestorzy i wykonawcy. Rezultatem narady było zobowiązanie inwestora — dyrekcji Zakładów Mięsnych i Centrali Przemysłu Mięsnego: do 17 lutego zostanie doręczona cała dokumentacja. Więcej żadnych zmian nie będzie.**

Jest 13 marca. Jestem na naradzie zwołanej przez Białostockie Zjednoczenie Budownictwa. Uczestniczą w niej, między innymi: zastępca dyrektora do spraw inwestycji CPM — inż. **Skrzypiński**, inspektor Wydziału Inwestycji CPM — inż. **Zadworny**, zastępca dyrektora Biura Projektów Przemysłu Mięsnego — inż. **Wyrzykowski**, główny projektant — inż. **Mieczkowski**, zastępca dyrektora BZB — inż. **Zawadzki**, dyrektor **Kręcisz** z Zakładów Mięsnych, kierownik budowy zakładów — **Józef Oksztol.**

Narada trwa. Pytanie: — co robić, aby zakończyć budowę w terminie? **Bo w spóźnionej dokumentacji znów dokonano poważnych zmian.** Znów więc w łeb wziął nowoopracowany harmonogram robót.

POSTĘP TRZEBA WYPRZEDZAĆ

Długa jest lista robót, które trzeba wykonać, tym bardziej, że właśnie w dokumentacji dokonano zmiany procesu technologicznego w chłodni, ubojni i przetwórni. Inny będzie układ ścianek, inne usytuowanie maszyn i urządzeń, inne będą podejścia parowe, wodne itp. Trzeba też wykonać dodatkowe roboty w maszynowni.

Pod koniec narady dowiadujemy się od głównego projektanta, że dokumentacja z dokonanymi przeróbkami jest już dostarczona do Białegostoku. Ale na budowie jej jeszcze w całości nie ma i nie tak optymistyczne są uwagi kierownika Oksztola. Słyszymy więc, że w ubojni inwestor nie rozpoczął montażu maszyn, nie rozpoczęto też montażu dźwigów, nie można układać posadzki, bo zmieniono linię rozbioru jelit, nie ma rozwiązania na rozdzielnię, nie przeceniono wszystkich kosztorysów itp.

Nasuwa się zatem pytanie: czy w przededniu zakończenia budowy dokonane w dokumentacji kosztowne poprawki były niezbędne? Wydaje się, że mimo zaistniałych trudności, **trzeba je było wprowadzić. Dlatego, że zakład będzie dawał nie 26 — jak początkowo planowano — lecz ponad 36 tysięcy ton przetworów mięsnych i mięsa rocznie. A znaczna część produkcji pójdzie na eksport.**

Tak, wielkość i jakość produkcji, postęp techniczny... Wszystkie uzasadnienia są słuszne. Jest jednak jedno istotne „ale". **O tych wszystkich sprawach można było pomyśleć znacznie wcześniej a nie dopiero miesiąc temu. Czyż w przeciągu trzech lat dokonano za mało zmian w dokumentacji, aby wziąć ją jeszcze raz na stół i poważnie opóźnić?**

Trudno znaleźć usprawiedliwienie dla dyrekcji Centrali Przemysłu Mięsnego, trudno też przyjąć wyjaśnienie Biura Projektów, że białostockie zakłady są pierwszym w kraju tego rodzaju dużym, nowoczesnym obiektem. **Nie trzeba chyba przekonywać, że rozciąganie cyklu inwestycyjnego opóźnia planowane efekty produkcyjne, a zatem hamuje tempo rozwoju naszej gospodarki.**

TERMIN TRZEBA DOTRZYMAĆ

Panowie, tylko spokojnie — apelują inwestorzy do wykonawców. Słusznie, nie denerwujcie się, chociaż macie ku temu powody. Tylko spokój może rozładować zaistniałe trudności. Zatem czas podjąć decyzje.

Pierwsza rzecz — to **dokumentacja.** Dokończyć projekt wentylacji i **postawić kropkę.** Wiąże się z tym rola nadzoru autorskiego. Na budowę mają przybyć projektanci, aby z wykonawcami uporządkować wszystkie sprawy. Sądzimy, że obiecane wizyty będą dotrzymane.

Drugą, zasadniczą sprawą **jest szybkie dostarczenie na budowę kosztorysów** i dofinansowanie inwestycji przed 31 marca. Inwestor powinien sprawę tę załatwić zawiadamiając Wojewódzką Komisję Rozdziału Robót. Jest to niezbędne dla wykorzystania ewentualnych rezerw w portfelu „Przemysłówki".

Sprawa trzecia — to **przyśpieszenie przez inwestora dostaw maszyn i urządzeń dla zakładów.**

I wreszcie podstawowy warunek zabezpieczający dotrzymanie terminów — to **pełna mobilizacja załogi BPBP** zatrudnionej w zakładach mięsnych. Trzeba jak najlepiej wykorzystać każdy dzień, gdyż wiele jest jeszcze robót do wykonania. Wydaje się koniecznością **wprowadzić do pracy drugą zmianę.**

R. KLIMASZEWSKI

Ulica Marchlewskiego wczoraj i jutro

Tak wyglądała ul. Marchlewskiego jeszcze kilka miesięcy temu.

A tak ma wyglądać za kilka miesięcy.

Rys. H. Wilk

Nasza recenzja

FIRCYK „W ZALOTACH"

Wszelkie przydomki „ojca sceny", wszelkie znamiona szacowności nie czynią najlepszej przysługi autorowi. Widz skłonny jest z nadmiaru szacunku do ...ziewania.

A przecież komedie Franciszka Zabłockiego z „Fircykiem w zalotach" na czele nie schodzą ze sceny od z górą 180 lat. Coś w tym musi być poza samym pietyzmem dla rodzimej klasyki.

Franciszek Zabłocki zyskał miano „ojca komedii polskiej" dla tej przyczyny, że ani przed nim ani długo po nim (aż do Fredry) nikt nie zabłysnął talentem komediopisarskim. Na tle modnych ówcześnie moralitetów, zaprawianych co najwyżej złośliwością i ironią te zręcznie pisane, obierające sobie za broń wyłącznie śmiech utwory były czymś niezwykle świeżym i godnym podziwu.

Wprawdzie wiele się mówi o naśladownictwie wzorów francuskich, ba nietrudno odnaleźć „ojców duchowych" Arysta czy Pustaka, przecież uderza piętno oryginalności polskiego pisarza i znakomite przystosowanie sytuacji komediowych do obrazu współczesnej pisarzowi Polski.

Postacie miały swój pierwowzór w społeczeństwie, mówiły mową potoczną. Język staropolski, jędrny, pełen przysłów i porzekadeł ludowych — wszystko to sprawiło, że komedie Zabłockiego stanowiły wierny (aczkolwiek satyrycznie podrysowany) obraz społeczeństwa polskiego XVIII wieku.

Gdy sięgniemy po wcześniejsze utwory satyryczne z łatwością zauważymy, że ówcześni dramatopisarze przyzwyczaili widza do dzielenia bohaterów na „białych" i „czarnych". Pierwsi zawsze byli dobrzy i mądrzy, drudzy głupi i źli. Znacznie wcześniej niż „Fircyk w zalotach" Zabłockiego zjawił się na scenie polskiej „Paryżanin polski" Bohomolca. Utwór stawiał sobie za cel wykpienie sfrancuziałego modnisia. Tyle, że tamten był uosobieniem głupoty i nonsensu, podczas gdy Fircyk odznaczał się i szykiem francuskim i obyciem, bystrością umysłu i dowcipem. Słowem jest to miły szaławiła.

Zabłocki nawet nie próbuje na koniec przekonać widza, że jego Fircyk poprawi się po ślubie.

To świadczy zarówno o znajomości psychiki ludzkiej jak i... zadania artysty, który raczej winien wnikliwie obserwować charaktery ludzkie i życie niż prawić morały.

To założenie artystyczne tak starannie przełożone na język utworu stanowi ów „siedmiomilowy krok" w rozwoju komedii polskiej.

Zapewne dlatego owe uwagi Pustaka o „sarmatach" z jednej a „modnych fircykach" z drugiej strony, owe żarty Starościca o intercyzie ślubnej itp. znajdują rezonans u współczesnego widza.

Nie zapominajmy, że Zabłocki zanim przerzucił się na dramaty był autorem ostrych pamfletów politycznych, celowanych w niesprawiedliwość społeczną i zachodnie „nowinkarstwo".

Zręczny wiersz, błyskotliwe powiedzonka, dowcip cięty a trafny — oto dodatkowy walor starych, a przecież nie obrosłych patyną utworów Franciszka Zabłockiego.

Nie trzeba, sądzę, długo udowadniać, że ożywienie starego „Fircyka w zalotach" zależy przede wszystkim od teatru, który go wystawia.

Do legendy teatru polskiego należy kreacja Juliusza Osterwy w roli Fircyka. Był to Fircyk ponoć żywcem z epoki stanisławowskiej wzięty!

Dwóch reżyserów białostockiego przedstawienia Józef Czerniawski i Jerzy Zegalski przedstawili nam starą ramotkę, „obrazek z dawnych czasów", uroczy teatrzyk marionetek w ślicznej, stylizowanej oprawie.

Owe porcelanowe markizy, rokokowe peruczki i żaboty, cukrowe mebelki i... sielankowe, wzruszenia — wszystko niby pod portrety Canaletta malowane, ot, teatrzyk starych cieni.

Fircyka z zalotnym wdziękiem i lekkim przymrużeniem oka (zwłaszcza w scenach rozpaczy miłosnej) grał Grzegorz Galiński.

Z iście sarmacką szarżą brał rolę Arysta Józef Czerniawski, zjednując gierkami publiczność i prowokując ją do oklasków.

Dwie rokokowe figurynki to Elżbieta Święcicka jako kapryśna Podstolina i Anna Borowiec — sprytna Klaryssa. Święcicka z wdziękiem drożyła się i kaprysiła, Borowiec nieco gwałtowna w ruchach, nadmiernie szafuje gestykulacją.

Zręczną postać sługi - filozofa Pustaka stworzył Ryszard Szadaj, Świstakiem był Jacek Brick.

Jako pijanego Prawnika ujrzeliśmy Feliksa Karpowicza, jako Lokaja Władysława Karwicza.

Śliczne kostiumy (choć ryzykowne kolory peruczek nie dodały kobietom wdzięku) i i urocza, bardzo oszczędna oprawa sceniczna były dziełem Jerzego Waltera Brzozy.

Całość wdzięczną i stylizowaną na rokoko zamyka taneczny korowód figurynek w takt grającej „pozytywki".

Mimo owego „odrealnienia" białostocki „Fircyk w zalotach" nie tylko ożywi stronice obowiązkowej lektury młodzieży szkolnej, lecz i dowcipem „starym ale jarym" zabawi spragnionego komedii dorosłego widza.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

W. KISIELOW „Szansa zwycięstwa" — Wyd. „Czytelnik" cena 18 zł.

Włodzimierz Kisielow należy do pisarzy radzieckich średniego pokolenia. Debiutował w roku 1954 a jego książka „Szansa zwycięstwa" choć stanowi zaledwie drugą pozycję w jego dorobku literackim — jest książką dojrzałą.

Nie bez znaczenia jest tu zapewne fakt, że jej autor miał młodość bogatą w przeżycia. Wojna zaskakuje go jako studenta Instytutu Teatralnego. Potem wojsko, odniesione ciężkie rany nad Wołgą, powrót „do cywila" i praca w dziennikarstwie.

Jego książka wskazuje na to, że Kisielow umiał patrzeć i dostrzegać najbardziej skomplikowane problemy życia. A co najważniejsze — właściwie je doceniać.

„Szansa zwycięstwa". O jakie zwycięstwo tu chodzi? Bynajmniej, nie o wojnę. O zwycięstwo człowieka nad sobą samym, nad rzekomą „niemożnością". Bohaterem książki jest młody robotnik Paweł Serdiuk, który przez lekkomyślność wplątał się w aferę złodziejską i musiał odsiedzieć karę. Po wyjściu z więzienia okazuje się, że jest sam na świecie. Ludzie odwracają się od niego plecami, bo podczas gdy oni budowali nową społeczność — on ją okradał. Czy taki człowiek ma jakąś szansę w życiu? — pyta autor i na trzystu z górą stronicach książki opisuje nam drogę Pawła do zwycięstwa. Nic tu nie ma z „lakiernictwa" ani bajkowego „szczęśliwego zbiegu okoliczności".

Kiedy już jesteśmy jak najbardziej pewni zwycięstwa Pawła — on popełnia fałszywy krok, który grzebie go ponownie w opinii współtowarzyszy. A jednak w końcu Paweł trafia na właściwą drogę, nie sam, a z pomocą innych.

Naczelną cechą książki Kisielowa jest wiara w człowieka, w jego najszlachetniejsze uczucia takie jak przyjaźń, miłość. Motyw ten przewija się przez książkę w równolegle prowadzonych kilku wątkach. Drugą bohaterką książki jest

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK

młoda dziennikarka Lena. To bardzo piękna postać kobieca w literaturze radzieckiej. A opiekunka Pawła — Maria Andrejewna? Lena wyraźnie jest „duchową córką" tej mądrej, skromnej, szlachetnej kobiety.

Książka Kisielowa opowiada o trudnych, skomplikowanych problemach współczesności, mało w niej opisów beztroskich dni czy zabaw. A przecież w ostatecznym rachunku jest to książka pełna optymizmu.

K. S

Ponadto na półkach księgarskich ukazały się:

J. Wachtel „Azymut — Warszawa" — Wyd. MON cena 25 zł.

W serii „Polacy na frontach II Wojny Światowej" ukazał się dziennik 2 Berlińskiego Pułku Piechoty. Autor nie poprzestał na zachowanych dokumentach, a poszedł tropem pozostałych przy życiu żołnierzy, by skonfrontować materiały pisane z ustną „sagą pułku".

A. Sroga „Na dawnych okopach" — Wyd. Ossolineum cena 10 zł.

Zupełnie inaczej potraktował podobny temat Alojzy Sroga, autor wielu dzienników walk. Obecna książka to opowieść o nowym życiu na dawnych ruinach. Jest to ciekawa konfrontacja postawy zwycięzców, co to „przekuli miecz na pług" i pozostali, by zagospodarować wywalczone ziemie dawnego Wału Pomorskiego.

K. Saysse-Tobiczyk „Tatry w śniegu" — Wyd. Sport i Turystyka cena 120 zł.

Autor zebrał w 154 fotogramach najznakomitszych fotografików polskich najpiękniejsze obrazy zimy tatrzańskiej, krajobrazu i folkloru. Album ten — to najmilsza „pamiątka z Zakopanego".

K. I. Gałczyński „Liryka" — Wyd. PIW cena 16 zł.

Artur Międzyrzecki dokonał wyboru wierszy lirycznych poety, powstałych w latach 1926—1953. Wybór wydano w Bibliotece Poezji, odznaczającej się staranną szatą graficzną.

R. Loth „Młodość Jana Kasprowicza" — Wyd. Poznańskie cena 25 zł.

W szkicu biograficznym autor omówił trudne lata młodości poety i początkowej drogi twórczej pisarza wyrosłego z ludu i działającego w szeregach postępowej młodzieży polskiej i niemieckiej.

(K. S.)

ST. ŚWIERAD

FANTAZJA z MYSZKĄ

Białystok w roku 2000. A więc za czterdzieści lat. Sami przyznacie, że ma to coś z fantazji. Bo w erze sputników i lunników każdy rok staje się coraz bardziej brzemienny w wydarzenia, na które nasi przodkowie czekali przez całe stulecia. Jak więc wyglądać będzie nasze miasto w roku 2000? Pytanie frapujące. A odpowiedź? — musi chyba trącić fantazją.

Z tym nastawieniem szedłem na spotkanie z autorami wizji naszego miasta za lat czterdzieści — projektantami Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Białymstoku. I szybko się rozczarowałem. Ściślej może — od razu znalazłem się w rodzinnym mieście. Okazuje się, że takie projekty wcale nie muszą być ani fantastyczne, ani marzycielskie, ani „górnolotne".

Bo przecież Białystok — bądźmy szczerzy — nie jest miastem supernowoczesnym. Pozostaje jakieś 20—30 lat w tyle za innymi polskimi miastami, nie mówiąc już o miastach, jakie spotkać możemy w Czechosłowacji, Niemczech i innych krajach. I zdaje się, że chyba tym faktem mocno zasugerowali się autorzy projektu rozbudowy Białegostoku do roku 2000. I stąd rażące paradoksy w projekcie, zresztą noszącym charakter wstępny.

Weźmy dla przykładu komunikację. Poczciwe autobusy, jedyny środek lokomocji w naszym mieście, za dwadzieścia lat, a może i wcześniej, nie sprostają zwiększonym zadaniom. Pamiętajmy, że w roku 1980 Białystok liczyć ma około 250 tysięcy mieszkańców. W jednej godzinie przez ulicę Sienkiewicza należy wówczas przewieźć blisko pięć tysięcy pasażerów.

Czym ich przewieźć? Autorzy projektu odpowiadają: tramwajami. Wtedy już powinny na ulicach miasta pojawić się tramwaje. Dowcipnie ktoś wówczas zapytał: — Czy aby nie konne? Nie chciałbym i ja być złośliwym, ale wydaje mi się, że autorom projektu zabrakło fantazji. Bo nawet dla zwykłego laika tramwaje w roku 1980 muszą już dzisiaj wydawać się anachronizmem.

Projektanci przewidują, że około roku 2000 miasto otrzymać powinno szybką kolej miejską. Też żadna rewelacja. Koleje takie znane są już od ładnych kilkudziesięciu lat i raczej w wielkich miastach nie zdają egzaminu. Są za bardzo „sztywne". Ktoś zaproponował wówczas naziemną kolej jednotorową. No, nad tym można już dyskutować. Pamiętajmy jednak, że takie kolejki już nie są dla niektórych miast nowością.

Gdzieś około roku 2000 Białystok stać się ma miastem półmilionowym. To byłby tak zwany „próg" jego rozwoju. W związku z mechanizacją rolnictwa miasto nasze miałoby przyjąć znaczną część migrującej ludności wiejskiej. W Białymstoku mieszkałoby więc blisko 25 proc. całej ludności naszego województwa. Byłoby to więc miasto-kolos, oczywiście, na skalę wojewódzką.

Czy ta koncepcja jest słuszna? Raczej mocno dyskusyjna. W Białostockiem nie posiadamy obecnie ani jednego miasta liczącego więcej niż 25 tys. mieszkańców. W pewnym tylko stopniu Łomża, Ełk i Suwałki są ośrodkami miejskimi o charakterze ponadpowiatowym. Czy można więc zgodzić się z forsownym rozwojem miasta wojewódzkiego i jednocześnie z wyraźnym dyskryminowaniem mniejszych miast?

Nie, nie można. Musimy bowiem przede wszystkim pamiętać o tym, że rozbudowa miast wielkich jest o wiele kosztowniejsza niż małych. Ponadto — kontrargument natury społecznej. Przypuśćmy na przykład, że mieszkaniec powiatu sejneńskiego zechce skorzystać z atrakcji wielkomiejskich. Czyż musi wówczas jechać aż do Białegostoku? Raczej zrezygnuje, a nie pojedzie. A do Suwałk miałby tak blisko.

Zresztą przyjmując, że Białystok stanie się miastem półmilionowym, tym samym poważnie się rozbuduje, projektanci zabrnęli w ślepą uliczkę. Dosłownie. Wystarczy tylko spojrzeć na plan Białegostoku, a łatwo można się przekonać, że niemal z wszystkich stron miasto zostało opasane wianuszkiem domków jednorodzinnych. Jak więc przebić się z wysokimi budynkami przez tę naturalną przeszkodę?

Owszem, projektantom to się szczęśliwie udało, ale czy znowu tak najszczęśliwiej? Zakładają oni, że Białystok powinien się rozbudowywać w dwóch kierunkach: zachodnim (w stronę Fast) oraz północnym (w kierunku Wasilkowa). Białystok będzie miał charakter miasta pasmowego. Niewątpliwie utrudni to w dużym stopniu komunikację i sprawi, że zakłady przemysłowe znajdą się wówczas w śródmieściu. Należy nadmienić, że miasto o układzie promienisto-pierścieniowym najkorzystniej rozwiązuje coraz bardziej skomplikowany problem sprawnej komunikacji.

Wszystko to przemawia raczej za tym, że Białystok powinien za jakieś 40—50 lat stać się miastem liczącym najwyżej 300—350 tysięcy mieszkańców. Stwierdzali to zresztą i niektórzy dyskutanci. Należy iść na większą rozbudowę takich miast jak Łomża, Ełk, Suwałki, a być może także Bielsk Podlaski, Siemiatycze czy nawet Wysokie Mazowieckie. I stworzyć z nich w przyszłości ośrodki miejskie o charakterze ponadpowiatowym.

Jeśli przyjęlibyśmy taką koncepcję, a wydaje się ona najsłuszniejsza, należałoby równolegle z opracowywaniem perspektywicznego projektu rozbudowy Białegostoku przystąpić do sporządzania podobnych projektów dla wybranych miast powiatowych. Już dotychczasowa dyskusja wykazała, że nie można oddzielać jednego miasta od innych. Taka praktyka prowadzi do powstawania różnych nieprawidłowości.

Weźmy dla przykładu przemysł. Wiadomo przecież nie od dziś, że właśnie przemysł jest czynnikiem najbardziej miastotwórczym. Czy każde miasto może przyjąć taki zakład, jaki mu się go oferuje? Tak, obecnie ojcowie naszych miast z zamkniętymi oczyma przyjmują każdą inwestycję. Ale już zaczynają się rysować trudności. Dla przykładu: w samym Białymstoku powstały kłopoty ze zlokalizowaniem jednej z większych fabryk. Nie posiadamy za dużo terenów, które odpowiadałyby wszystkim wymogom stawianym przez projektantów zakładów przemysłowych.

Nie wspominam, że mogą również zaistnieć kłopoty z wodą, surowcami, siłą roboczą. Dlatego też opracowując długofalowy plan rozbudowy miasta projektanci muszą jasno odpowiedzieć na pytanie: jakie zakłady przemysłowe może przyjąć w najbliższej przyszłości nasze miasto. *Jakie,* a nie *ile!* A na to pytanie, bardzo istotne, bo przecież chodzi o zapewnienie miejsc pracy dla nowych mieszkańców, nie odpowiedzieli projektanci „Białegostoku w roku 2000".

Autorom projektu należą się jednak słowa uznania. Jako jedni z pierwszych w naszym kraju podjęli się naprawdę pionierskiej pracy, noszącej w pewnym stopniu charakter eksperymentalny. Oczywiście, opracowanie takiego projektu jest szalenie trudnym przedsięwzięciem. Zwłaszcza w czasach fantastycznego rozwoju techniki.

Dyskusja, jaka wywiązała się wokół tego ciekawego projektu, wykazała, że był on niezmiernie potrzebny.

Musimy bowiem dzisiaj budować koniecznie z myślą o jutrze. I w związku z tym o jutrze dyskutować jak najwięcej aby ustrzec się błędów w rozbudowie dzisiejszej miasta.

Antoni Wiliński jest doskonałym specjalistą-lutnikiem.

W tej fabryce wszystko gra...

Warszawska Fabryka Instrumentów Dętych i Perkusyjnych jest zakładem produkującym najszerszy asortyment instrumentów muzycznych.

Ostatnim krzykiem muzyczno-jazzowej mody jest komplet „portable": wszystkie mniejsze instrumenty można schować do wielkiego bębna.

Oprócz kompletów fabryka produkuje też części zamienne, a zapotrzebowanie na nie jest znacznie większe niż możliwości wytwórcze.

Fabryka powstała po wyzwoleniu z prywatnego warsztatu lutniczego. Wychowała własną kadrę doskonałych specjalistów. Ich „złote ręce" są szczególnie przydatne, ponieważ większość prac przy wyrobie instrumentów wykonuje się ręcznie.

Tekst i zdjęcia: Tadeusz Radecki. (WIT-AR)

Kontrola techniczna — jedna z ważniejszych faz produkcji instrumentów — jest równie dokładna, co... głośna.

Ku „atomowym konserwom"

Już 60 różnych placówek naukowych prowadzi na Zachodzie badania nad konserwacją środków żywności przy użyciu promieniowania jądrowego. Wyniki tych badań ciągle jeszcze nie są jednak całkowicie zadowalające. Pewne sukcesy uzyskano głównie w zakresie przechowywania kartofli. Małe dawki promieniowania zapobiegają ich przedwczesnemu kiełkowaniu. (WIT-AR)

Gdy mama nie lubi opowiadać bajek...

■ ...zastąpi ją Kwiatkowska i Ładosz na płytach ■ „Czerwony Kapturek" i „Kopciuszek" — do wysłuchania ■ Brzechwa nie tylko dla maluchów ■ Z pomocą przedszkolankom

Po ogromnym powodzeniu, jakie zyskały płyty dla najmłodszych, Polskie Nagrania przystępują w tym roku do dalszych wydań, przeznaczonych dla dzieci w wieku 5—7 lat.

Ukaże się wkrótce mała kasetka z trzema płytami pod wymownym tytułem „Tylko dla grzecznych dzieci", na których nagrane będą nowe bajeczki i piosenki w wykonaniu I. Kwiatkowskiej i H. Ładosza wraz z zespołem muzycznym Janicza. Do kasetki dołączone będą teksty z barwnymi obrazkami, co pozwoli także na zainteresowanie wizualne dzieci.

Ponadto zarówno dzieci, jak i prawdopodobnie rodziców, którym brak często inwencji i cierpliwości, ucieszy wiadomość, że Polskie Nagrania planują w tym roku wydanie kilku najpopularniejszych bajek bądź to w formie słuchowisk muzycznych, bądź też opowieści z podkładem muzycznym. Będą to m. in. „Czerwony Kapturek" wg. Brzechwy, „O krasnoludkach i sierotce Marysi" oraz „Kopciuszek". Istnieją także plany specjalnego opracowania „Królewny Śnieżki".

Przyjemnością nie tylko dla maluchów będzie kilka bajek Brzechwy w wykonaniu tak popularnych aktorów, jak A. Janowska i W. Michnikowski. Nagranie tych bajek planowane jest w tym roku. Przewiduje się także wydanie płyty z nagraniami 15 piosenek Noskowskiego i Konopnickiej ze znanego cyklu 4 pory roku.

Wielką pomocą dla przedszkolanek będzie zapewne płytoteka w opracowaniu Marii Wieman z nagraniami zabaw dziecięcych. Do płytoteki dołączona zostanie specjalna broszura ze wskazówkami metodycznymi w zakresie umuzykalniania dzieci. (AR)

Z MERKURYM POD RĘKĘ

EWA I ZIEMNIAKI

Nowy krok w stronę Ewy: Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zobowiązało podległe sobie przedsiębiorstwa do sprzedawania ziemniaków oczyszczonych i opakowanych.

TRZYMAMY ZA... FIRANKI

Handel zapowiada w tym roku duże dostawy firanek terylalowych (nowy materiał!), które będą podobno wyjątkowo dobre, trwałe i eleganckie.

Handlowcom nie zawsze wprawdzie udaje się połączyć „dużo" z „dobrym" (i tanim), ale miejmy nadzieję, że tym razem się powiedzie.

JAJKA NA PRÓBĘ

W kilku miastach Polski zorganizowane mają być na próbę, dostawy jaj do sklepów detalicznych bezpośrednio przez przemysł jajczarski, a więc z pominięciem wszelkiego pośrednictwa.

Myśl doskonała. Ale dlaczego — na próbę. Świeżość jajkom nigdy jeszcze nie zaszkodziła.

BIEDNE BRODY

Tegoroczne zapotrzebowanie żyletek wynosi — w przybliżeniu — około 185 mln sztuk. Przemysł krajowy zamierza dostarczyć 130 mln sztuk, z importu dojdzie 21 milionów. Razem więc będzie — o 34 mln żyletek za mało.

Import maszynek do golenia, który dwa lata temu wyniósł 27 tys. sztuk, zmniejszył się w 1961 r. do niecałych 24 tysięcy, a w roku bieżącym prawdopodobnie zmniejszy się znowu. O brzytwach, które wytwarzały m. in. Zakłady „Cegielskiego" — w tym roku głucho. Wyprodukuje się natomiast o 172 tys. sztuk więcej niż przed rokiem — różnego rodzaju noży. O biedne nasze brody...

KOLUMNY DLA WCZASOWICZÓW

Podoba nam się ten pomysł — przewidywana przez gastronomię organizacja „kolumn masowego żywienia" (tak to nazwali!) dla obsługi wczasów niedzielnych i świątecznych. Dotychczas bywały bowiem (albo i nie) zwykłe ciężarówki i nieliczne barobusy, obecnie będą całe kolumny. Aby zaś nie zabrakło sprzętu, projektuje się wypożyczanie od wojska kuchen polowych.

Płuca z poliestru

Przed niespełna trzema miesiącami ordynator oddziału chirurgicznego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Tuszynku — Lesie (pod Łodzią), dr Zbigniew Jasiński, dokonał czterech operacji płuc według nowej metody.

Operacje te odbyły się bez wycięcia żeber. Dwu chorym usunięto po jednym płacie lewego płuca, a dwu innym — po całym płucu, zastępując wycięte części tego wrażliwego narządu siatką poliestrową. **Młoda kobieta, Teresa G. z Rzeszowszczyzny, którą przywieziono do Tuszynka w stanie bliskim śmierci, przygotowuje się obecnie do ślubu. Dr Jasiński będzie honorowym gościem na jej weselu.** (WIT-AR)

Automatyczną centralę telefoniczną

otrzymają jutro Starosielce

Starosielce przybliżają się do Białegostoku. W nocy z 17 na 18 bm. uruchomiona zostanie w tej dzielnicy nowa automatyczna centrala telefoniczna.

Abonenci nowej centrali uzyskiwać będą połączenia między sobą po wykręceniu tarczą żądanego numeru, a z abonentami Białegostoku — przez wybranie tarczą CYFRY 0. Następnie, po otrzymaniu ciągłego sygnału, trzeba będzie wykręcić żądany numer.

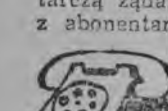

Abonenci z Białegostoku będą otrzymywać połączenie z abonentami Starosielc przez wybranie najpierw CYFRY 52, a po uzyskaniu ciągłego sygnału — wykręcenie żądanego numeru.

Życzymy przyjemnych rozmów. (w-z)

Owocnych obrad

– Konferencji Miejskiej ZMS

Nie ma chyba spraw w zakładzie pracy, w szkole obok których młodzież, zrzeszona w ZMS, przechodziłaby dziś obojętnie. Angażuje się we wszystko, co ulepsza i ułatwia życie, pracę, naukę.

Twierdzenie to oparte zostało na podstawie odbytej kampanii sprawozdawczo - wyborczej miejskiej organizacji ZMS. W czasie kampanii „rozliczono" wielu członków ZMS, którzy swą działalnością nie zasługiwali na przynależność do organizacji. Ogółem podczas odbytych konferencji sprawozdawczo - wyborczych w szkołach i zakładach pracy udział wzięło na terenie Białegostoku ponad 7 tys. dziewcząt i chłopców.

Jutro i w niedzielę, tj. 17 i 18 bm. w sali konferencyjnej KW PZPR odbędzie się po raz czwarty Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Konferencja ZMS dokona wielu obrachunków, oceni dorobek minionych dwóch lat stanowiący wkład młodzieży do rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Rezultatem obrad będzie niewątpliwie program działania, i wytyczne na najbliższe lata jak umocnić politycznie organizację, jak organizować życie ideowe, kulturalne i sportowe.

Doceniając wagę spraw, które rozstrzygnie i wytyczy konferencja, wszystkim delegatom życzymy pomyślnych obrad. (Let).

NA ZDJĘCIU: budowa nowych bloków przy ul. Curie-Skłodowskiej.

Tu powstanie osiedle Centrum

Przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej wyrastają nowe budynki mieszkalne. Dwa z nich Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego odda do użytku już w czerwcu. Miastu przybędą 363 izby mieszkalne.

Te bloki to zalążek przyszłego osiedla Centrum. Przed nowoczesnym budownictwem ustąpią budki, kramiki i ciasne, brukowane „kocimi łbami" uliczki.

NA ZDJĘCIU: brygada Henryka Barwina wyładowuje płyty stropowe do budowy bloków.

Fot. TACZ

Brawo, włókniarki z Fast!

4000 zł na Dom Dziecka

Pracownice Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty" będą na pewno mile wspominać tegoroczny Dzień Kobiet, choć nie otrzymały z okazji swojego święta żadnych indywidualnych upominków.

W dniu 8 marca br. otwarty bowiem został dla fastowskich pracownic przyzakładowy gabinet kosmetyczny.

A oto drugi powód do miłych wspomnień. Załoga kobieca z F-st przeznaczyła, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, 4000 zł na rzecz dzieci przebywających w białostockim Domu Dziecka. (gen)

Spotkanie z A. Omiljanowiczem w programie „piątku" komunalnych

Głównym punktem programu dzisiejszego „piątku" komunalnych w kawiarni Związków Zawodowych będzie spotkanie z red. **Aleksandrem Omiljanowiczem**, który tym razem opowie o swych wrażeniach z pobytu w Anglii.

Poza tym w programie — część rozrywkowa, a m. in. nauka piosenki pt. „Śpiewa Anka". Gra orkiestra Klubu WKZZ „Melotytm". Początek o godz. 18. (w-z)

Milion w ciągu 3 miesięcy!

Pierwsze kurczęta czekają na wiosnę

Przed tygodniem w Przedsiębiorstwie Wylęgu Drobiu w Białymstoku przyszły na świat pierwsze kurczęta. W inkubatorach wylęgło się ich około 4 tys. Kurczaki nie opuściły sztucznej mamy—kwoki. W doskonałych cieplarnianych warunkach czekają na wiosnę. Wtedy dopiero powędrują do nowych właścicieli.

Następna, 6-tysięczna partia kurcząt wylęgnie się 27 marca. Będzie ona przeznaczona do sprzedaży. Potem kurczęta będą przychodzić na świat co tydzień.

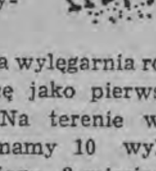

Białostocka wylęgarnia rozpoczęła pracę jako pierwsza w sezonie. Na terenie województwa mamy 10 wylęgarni. W ciągu 3-miesięcznego sezonu wylęgnie się w nich milion kurcząt. (a)

ROZMYŚLANIA

Opowiadanie babuni

PRZYSZŁAM do was pożalić się trochę, moi mili, bo kiedy człowiek zwierzy się komuś ze swoich zmartwień i myśli, to mu zaraz lżej zrobi się na sercu. Mam 62 lata i wiele już przeżyłam dni smutnych i radosnych, wiele nacierpiałam się i nacieszyłam. wiele spotkałam ludzi złych i dobrych. Otóż jestem chora na ischias. Wy, ludzie młodzi, nie wiecie jakie okropne bóle przynosi ta choroba. Niedawno znów właśnie dostałam strasznych boleści. Mieszkam sama samiuteńka, więc zapukałam w ścianę do sąsiadki. Dobry z niej człowiek chociaż też ma wiele swoich kłopotów. Sąsiadka zadzwoniła po lekarza do przychodni na ul. Nowotki. Nie chciałam, by dzwoniła po pogotowie, zresztą gdzie by tam przyjechali do starej. W przychodni powiedzieli, że pomoc na pewno przybędzie. Mijały długie godziny i dni a ja wciąż cierpiałam. Trudno, panie, nie z samych rozkoszy składa się życie. Może było dużo chorych, może byli bardziej cierpiący ode mnie. Ale teraz znów już jestem zdrowa i znów jest dobrze. Najważniejsze, panie, że już zima mija, że słoneczko przygrzewa coraz bardziej. Żeby tylko ludzie byli trochę lepsi, bardziej współczujący. Są też i tacy, są. Gdy należałam kiedyś do rejonu mieszczącego się przy ul. Wojskowej długo czekałam któregoś dnia na lekarkę, siedząc w przychodni. Wreszcie przyszła. Wtedy okazało się, że samochód zepsuł się i piechotą musiała biedulka obejść wszystkich chorych w dzielnicy. Jak zdjęła buty, to pamiętam, że stopy miała poranione od tego chodzenia. Tak, panie, są jeszcze dobrzy ludzie. Pan jest młody i nie wie, że w życiu nie wolno zniechęcać się z byle powodu. Człowiek nieraz musi w życiu nacierpieć się. My, kobiety, więcej cierpimy. Ale życie ma też wiele uroków. To nic, że czasem spłata figla jak mnie wtedy. Ach, zupełnie zapomniałam powiedzieć, że ten wypadek ze mną zdarzył się 8 marca, akurat w dniu Święta Kobiet. Trochę było mi smutno, ale znów jest już wszystko w porządku. No, pora na nas, Mareczku, bo panowie są pewno zajęci większymi kłopotami.

JOT

A kto nie wypije...

Stara to piosenka, śpiewana przy libacjach obficiej zakrapianych wódką. Pijemy przy okazji i bez okazji. Rezultat taki, że bijemy rekordy ilości wypitej wódki. W takim bowiem 1960 roku każdy mieszkaniec naszego kraju wypił przeciętnie 2,4 litry spirytusu 100-procentowego, mieszkaniec województwa — 3,5 litra, a białostoczanin aż — 4,6 litra spirytusu. W przeliczeniu na zwykłą wódkę wynosi to 11 litrów. A do tego dochodzi jeszcze 2,9 litra wina i 22 litry piwa.

Wszystkie przeciętne uwzględniają w statystyce oczywiście także niemowlaki, które — jak wiadomo — piją tylko mleko. Bo już z nieco starszą młodzieżą to bywa różnie. W 1959 roku w Izbie Wytrzeźwień przebywało 213 nieletnich „pacjentów", w 1960 — 314, w 1961 — 198. Na przestrzeni tych trzech lat do sądu skierowano 19 spraw za rozpijanie i ułatwianie rozpijania nieletnich.

Izba Wytrzeźwień, inaczej białostockie „Matysiaki", jest dosyć licznie odwiedzana. W ciągu 5 lat istnienia przewinęło się tu ponad 17 tys. „klientów". Przeciętnie dziennie przebywa tu 9 osób. W ub. roku, w ciągu 11 miesięcy, 343 osoby gościły w Izbie kilkakrotnie, przynajmniej 4 razy.

W 1960 roku każdy mieszkaniec Białegostoku wydał przeciętnie na wódkę 1.118 zł. Odliczając dzieci i młodzież, jako nie zarabiających i nie wydających pieniędzy, na jednego dorosłego człowieka przypada znacznie większa suma. Czy wszyscy ci, którzy piją, zastanowili się ile za to można by kupić zwykłego chleba i ubranek dla dzieci nałogowych alkoholików, ile książek kupić i ile razy można by pójść do teatru czy na koncert?

Może by tak więc refren starej piosenki zamienić: „A kto wypije, tego we dwa kije"...

Co z przezroczami do projektorów?

Projektor obrazkowy stanowi nie lada atrakcję dla naszych dzieci, szczególnie w długie wieczory zimowe. Lecz aby projektor mógł spełniać swoją pożyteczną rolę, potrzebne są filmy, których od dłuższego już czasu, niestety, nie ma w sklepach.

Mamy nadzieję, że nasz handel pomoże dzieciom i rodzicom wybrnąć z tego kłopotu. (gen)

W kilku wierszach

KOMITET BLOKOWY nr 20 i Obwodowy Komitet FJN nr 12 (dawniej komitety 117 i 120) organizują 18 bm. o godz. 16, w filii Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Nowowarszawskiej 25, zebranie z mieszkańcami ulic: Gospodarskiej, Kujawskiej, Kłodzkiej, Lubuskiej, Łęczyckiej, Opolskiej (od Zaściańskiej do Pomorskiej), Napierskiego, Nowowarszawskiej (do Zaściańskiej), Pomorskiej, Rzeszowskiej, Wielkopolskiej, Warmińskiej Zaściańskiej (strona lewa), Zaściańskiej (od Wielkopolskiej do Opolskiej). Na zakończenie — film. (a)

KLUB Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zapraszają na odczyt pt. „Dzieje miasta Białegostoku — cz. I", który wygłosi kierownik naukowy TWP w Białymstoku — **Ryszard Kraśko**.

Odczyt odbędzie się w piątek, 16 bm., o godz. 18.15, w sali Klubu MPiK. Wstęp wolny. Po odczycie będzie wyświetlony film.

W DNIU dzisiejszym, tj. w piątek, 16 bm. o godz. 18 w sali lustrzanej Domu Związku Zawodowych Barbara Banasiewicz-Sieczko wygłosi odczyt na temat: „Najczęściej spotykane schorzenia serca".

Wstęp wolny. Po odczycie będzie wyświetlony film fabularny.

BIAŁYSTOK - miasto nieznane

ZBLIŻA się wiosna, a z nią rozpoczęcie sezonu turystycznego. Do miasta naszego przybywać będzie coraz więcej wycieczek. Także indywidualni podróżni lub turyści w drodze na pojezierza: mazurskie, suwalskie, augustowskie, czy do Puszczy Białowieskiej, będą zatrzymywać się w Białymstoku, pragnąc zwiedzić miasto.

W dzień powszedni można zgłosić się do PTT-K i uzyskać informację o obiektach godnych zwiedzenia czy obejrzenia. Taka grupa może otrzymać przewodnika, jeśli akurat będzie „pod ręką". Ale co w niedzielę?

PRÓŻNO by szukać obok dworców PKP i PKS, tablic informujących turystów, czy osoby indywidualne, o obiektach w mieście godnych zwiedzenia, z podaniem trasy dojazdu, linii autobusowych w mieście, adresami placówek obsługi ruchu turystycznego. Ze świecą też w kioskach „Ruch" nie znajdzie turysta przewodnika po Białymstoku, a o planie miasta to nie ma w ogóle co mówić. Był taki istotnie, ukazał się przed laty, a nakład już od dawna został wyczerpany. Zresztą od tego czasu wiele się i w mieście zmieniło.

Wobec zbliżającego się sezonu turystycznego, a każdego roku obejmuje on coraz to więcej osób, warto poczynić starania, aby Białystok przestał być miastem nieznanym dla turystów i... rodowitych białostoczan. Zacząć chyba trzeba od wspomnianych tablic przy dworcach PKP i PKS, poczynić bardziej intensywne starania o rychłe wydanie przewodnika po mieście i jeszcze bardziej chyba poszukiwanego planu miasta. Warto chyba odświeżyć tablice informacyjne o historii niektórych obiektów (przykład — pałac Branickich). Czyż na takich budynkach jak Dom Koniuszego, Zbrojownia, dawna loża masońska, gmach teatru, WSI i innych nie powinno być estetycznych (rzecz bardzo ważna) tablic informacyjnych? Czyż Al. Węgierko nie zasłużył na to, aby w holu teatru znalazła się tablica informująca o jego życiu i zasługach dla sceny polskiej? Przykładów można by podawać wiele.

Powstały w naszym mieście piękne osiedla mieszkaniowe, wybudowane przez BSM i „Zachętę". Cieszą oczy przechodniów piękną architekturą, budzą podziw i uznanie zwiedzających i gości z innych miast. Czy nie warto pomyśleć, aby przy wejściu na osiedla znalazły się tablice informujące o historii powstania osiedla, jego rozwoju, budownictwie, ilości oddanych budynków, nazwiska architektów i projektantów oraz zawierających plan osiedla? Czekają na takie tablice białostockie Planty, Zwierzyniec, Park Centralny.

WARTO chyba, aby wokół tej sprawy zakrzątnęły się nieco raźniej: Wydział Kultury Prezydium MRN, Komisja Kultury MRN, Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, PTT-K, „Turysta", „Orbis", „Gromada". Będzie to z pewnością istotny wkład dla upamiętnienia Tysiąclecia Państwa Polskiego. No i Białystok przestanie też w końcu być miastem nieznanym dla przyjezdnych i... rodowitych mieszkańców. (boh)

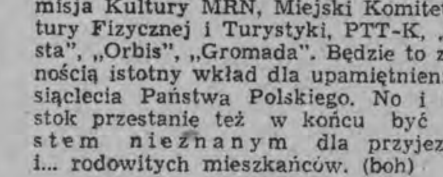

„Wchodzimy na orbitę" —to tytuł wesołej imprezy

która odwiedzi Białostocczyznę

...wą imprezą ...ową będą mieli ...ość zobaczyć ...kańcy naszego ...wództwa. W pro... pt. „Wchodzimy na orbitę" udział biorą ...arni artyści scen ...awskich, znani z radia i telewizji ...in.: Marta Mirska, ...niew Kurtycz, oraz ...piosenkarzy charakterystycznych Krzyś... ...dziś. Wykonawcom ...arzyszy zespół muzyczny Ryszarda Kolińskiego w składzie: Ryszard Koliński — fortepian, Stanisław Okrasa — sax tenor, Tadeusz Krukowski — kontrabas i Andrzej Łapiński — perkusja.

Zespół odwiedzi **Augustów, Gołdap, Olecko, Ełk, Łapy, Wysokie Mazowieckie, Hajnówkę, Bielsk i Mońki.** W Białymstoku wystąpi w poniedziałek 19 marca o godz. 17.30 i 20 w sali Państwowego Teatru im. Al. Węgierki. Przedsprzedaż biletów prowadzą „Orbis", „Turysta", „Gromada". (h)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

...2 **SPAWACZY** z uprawnieniami do spawania elektrycznego i jednego **SPAWACZA** z uprawnieniem do spawania acetylenowego — zatrudnią od zaraz **Białostockie Powiatowe Zakłady Prefabrykacji Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku,** ul. Hetmańska 89. k 338-1

Poszukiwany kandydat na stanowisko **PRZEWODNICZĄCEGO POWIATOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO** w Białymstoku, z wyższym wykształceniem ekonomicznym, prawniczym lub równorzędnym oraz minimum 2 lata praktyki. Warunki pracy i płacy do omówienia w **Prezydium PRN Białystok,** ul. Dzierżyńskiego 14/16, pokój 120. k 343-0

LEKARZA - DENTYSTĘ zatrudni od zaraz **Zarząd Spółdzielni Lekarsko - Dentystycznej w Białymstoku** przy ul. Lipowej nr 3, pokój nr 13.

Warunki do omówienia w biurze Spółdzielni. k 339-1

BRYGADIERÓW prowadzących montaże, remonty maszyn i urządzeń, **POBIELACZY, MONTERÓW** — zatrudni **Spółdzielnia Remontowo - Konserwacyjna Przemysłu Mleczarskiego — Białystok,** ul. Prowiantowa nr 6. k 331-00

KOMUNIKATY

ZARZĄD BIAŁOSTOCKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ prosi wszystkich członków oczekujących na mieszkanie, którzy jeszcze nie pobrali i nie złożyli wniosków o przydział mieszkania, by **do dnia 20 marca** pobrali **druki** w biurze BSM. k 336-1

LIGA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW w AUGUSTOWIE przyjmuje zapisy **na Kurs Zawodowy Kierowców** na III kat. roczników poborowych 1942 i 1943 — do dnia 20.V.62 r. z powiatów: Suwałki, Sejny, Dąbrowa i Augustów oraz na Kurs Podwyższenia Kwalifikacji z kat. III na II — do dnia 31.III.1962 r.

Dokładnych informacji udziela Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców LPŻ w Augustowie, Osiedle gen. Bema 14, tel. 275 oraz Zarząd Pow. LPŻ w Augustowie, ul. 1 Maja 30, tel. 44, codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 8 — 15. k 340-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

Panu Genadiuszowi Brewczykowi, za uratowanie syna przed utonięciem — serdeczne podziękowanie składają Zaharowscy. g 881-1

Wszystkim lekarzom I Kliniki Chirurgicznej w Białymstoku, a w szczególności Panom: prof. dr Oleńskiemu, adiunktowi dr Tołłoczce, dr Okulczykowi i dr Obrzutowi oraz siostrom i salowym, za szczególnie troskliwą opiekę i skuteczne leczenie ciężkiej i przewlekłej choroby — serdeczne podziękowanie składa wdzięczny pacjent inż. Bolesław Siwicki. g 886-1

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka dochodząca. Białystok, Sportowa 13 m. 5. Zgłaszać się godz. 16—18. g 895-1

Potrzebna pomoc do 10-miesięcznego dziecka. B-stok, Malmeda 13 m. 3. Zgłaszać się po godz. 18. g 883-1

Potrzebna pomoc do dzieci. Białystok, ul. Promienna 13. g 884-1

LOKALE

Studentka poszukuje pokoju sublokatorskiego, najchętniej w śródmieściu. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń pod nr 880. g 880-1

Samotnym lub uczniom odstąpię pokój. Białystok, ul. Ukośna 10. g 817-1

Pokój z kuchnią zamienię na podobne w bloku. Białystok, Gliniana 10 m. 2. g 888-1

SPRZEDAŻ

Plac pod budowę — sprzedam. Wiadomość: Białystok — Pieczurki, ul. Rolna 21. Dojazd „5". g 891-1

Dom jednorodzinny na Osiedlu Dojlidy w Białymstoku — sprzedam. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń nr 893. g 893-1

Dom drewniany, stodołę do rozbiórki, w Folwarkach Tylwickich — sprzedam. Wiadomość: **Białystok,** Folwarczna **2.** g 889-1

Motor WFM, stan dobry — sprzedam. Białystok, Lipowa 47/1 m 2. Oglądać — godz. 18. g 890-1

ZGUBY

Cieplak Zygmunt zgubił świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, wydane w roku szkolnym 1957/58. g 892-1

Czarkowski Edmund zgubił tablicę rejestracyjną od motocykla RB-75-79 wydaną przez Wydział Komunikacji w Siemiatyczach. p 270-1

Horosz Medart — wieś Lipina, poczta Janowszczyzna, zgubił 9 lutego 1962 kwit klasyfikacyjny seria B 019850 Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sokółce. p 252-1

Krankowski Edward zgubił dowód rejestracyjny nr GL-0425 motoru marki „Iż" wydany przez Prezydium PRN Olecko. p 292-0

Kuczynko Adrian zgubił tablicę rejestracyjną ze znakiem AM-4134 wydaną przez Wydział Komunikacji w Sokółce dnia 7. X. 1959 r. p 286-1

Nitupska Janina zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez PSS Zambrów. p 264-1

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Mońki Wydział Finansowy. Zgubiono dowód rejestracyjny nr AT 8056. g 882-1

Rogalskiemu Ryszardowi skradziono legitymację nr 645 wydaną przez Technikum Mechaniczne. g 894-1

Unieważniam zgubioną pieczątkę: „Wytwórnia Kafli Czekanowski Witold Siemiatycze ul. Sobieskiego 10". g 868-1

Wróblewskiemu Franciszkowi skradziono nr AS-8605 motocykla „Iż" wydany przez Wydział Komunikacji 30. V. 1961 r. p 251-1

Zgubiono pieczątkę: PSS Augustów Sklep nr 5. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. p 271-1

Zarząd Spółdzielni Pracy Usług Różnych w Janowie

zawiadamia

że z dniem 23 lutego 1962 r.

została zmieniona

dotychczasowa nazwa i siedziba Spółdzielni na:

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Dąbrowie Białostockiej,

konto bankowe 110-6-96 NBP Sokółka

tel. Zarządu — 56.

k 342-0

P. P. Totalizator Sportowy SZCZĘŚLIWCOM z zakładów 11. III. 1962 r. WYPŁACA

Totalizator piłkarski		Toto-Lotek	
13 trafień	1.631 zł	6 trafień	1.000.000 zł
12 „	102 zł	5+ „	444.812 zł
		5 „	6.940 zł
11 „	29 zł	4 „	166 zł
10 „	— zł	3 „	10 zł

k 403-1

Ogłoszenie w „Gazecie" to najlepsza forma REKLAMY

Biał. Zakł. Graf. F-1

Dokąd dziś idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Fircyk w zalotach", godz. 19.

Sala Kameralna — „Strip-tease i inne", godz. 19.15.

KINA

„Pokój" — „Zmartwychwstanie", prod. radzieckiej (od lat 18), dodatek — „Powstanie Aten", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15. (Ostatni dzień).

„Ton" — „Nóż w wodzie", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Ludzie — myślcie", godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.

„Syrena" — „Gdzie diabeł nie może", prod. czeskiej (od lat 12), dodatek — „Koziołek Matołek", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Przeżyłem swoją śmierć", prod. czeskiej (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „O'Cangaceiro", prod. brazylijskiej (od lat 18), dodatek — „Szopka warszawska", godz. 17 i 20.

Kino MO — „Szalona noc", prod. meksykańskiej (od lat 18), godz. 17 i 19.

„Roma" — „Fatima", prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 16), dodatek — „Przygoda dyplomatyczna", godz. 18.

DDK Nowe Miasto — „Popiół i diament", prod. polskiej (od lat 18), dodatek — „Wesele na Bukowinie", godz. 17 i 19.

„**Kolejarz" w Starosielcach** — „Tata, mama, moja żona i ja", prod. francuskiej (od lat 12), godz. 18.30.

KLUB

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18

W WOJEWÓDZTWIE

Teatr Lalek „Świerszcz" — „Tymoteusz Rimcimci" (Łapy).

KINA

„**Polonia" w Ełku** — „Komedianty"

„**Orzeł" w Ełku** — „Nikt nie zna prawdy"

„**Bałtyk" w Suwałkach** — „Wojna i pokój"

„**Merkury" w Suwałkach** — „Wzgórze 905"

„**Millenium" w Łomży** — „Czyste niebo"

„**Październik" w Łomży** — „Zmartwychwstanie"

Grajewo — „Car i cieśla"

Augustów — „Ludzie na moście"

Olecko — „Ostrożnie babciu"

Gołdap — „Hatifa"

Bielsk-Podlaski — „Kozacy"

Siemiatycze — „Krzesiwo"

Łapy — „Nafta"

Hajnówka — „Świadek oskarżenia"

Zambrów — „Wojna"

Wasilków — „Dwa piętra szczęścia"

Czarna Wieś — „Dziewiąty krąg"

Sokółka — „Królewna ze złotą gwiazdą"

Jedwabne — „Dziś w nocy umrze miasto"

Knyszyn — „Wrzesień 1939"

Wys. Maz. — „Czarny Orfeusz"

Mońki — „Droga na zachód"

Szczuczyn — „Okres próbny"

Kolno — „Przeciwko bogom"

Sejny — „Życie przeszło obok"

Rajgród — „Żywi bohaterowie"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel. 30-85.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 18 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna, tel. 08.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 82-24.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Ciekawsze audycje radiowe

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 8.50 „Z mojej teczki"; 9.20 Koncert solistów; 9.40 Dla przedszkoli; 10.25 Fragmenty ze słynnych oper komicznych; 11.00 „Dziadunio" — opow. S. Antonowa; 12.45 „Swojskie melodie"; 14.00 „Proszę mówić — słuchamy"; 14.30 „Melodie srebrnego ekranu"; 15.10 Dla młodzieży szkolnej; 16.05 „Tawerna pod Łajką"; 17.05 „Kultura pilnie poszukiwana"; 18.10 „Miłość i rzeczy poważne" — fragm. pow. J. Szaniawskiego; 18.50 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 19.30 „Trzy po trzy Zespołu Dziewiątka"; 20.30 Śpiewa „Mazowsze"; 21.20 Koncert życzeń.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 Radiowy kurs nauki języka angielskiego; 8.50 Muzyka dla wszystkich; 9.40 Mozaika melodii rozrywkowych; 11.00 Muzyka naszych przyjaciół; 12.15 Polska muzyka ludowa; 13.00 BUR — „Zaprawa nasion" — pog. fachowa; 15.00 W krainie operetki; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Radioreklama; 16.50 Mówi młodzież wiejska; 17.10 Koncert życzeń; 18.50 Nasz Kwadrans Pedagogiczny; 19.30 Koncert symfoniczny; 20.20 Dyskusja literacka; 21.50 Muzyka taneczna; 22.05 „Monna Vanna" — słuchowisko; 23.05 Muzyka taneczna.

54

MIKE W. KERRIGAN

OSTATNIA NOC w Ciudad Trujillo

Usiadłem na tapczanie, już zupełnie rozbudzony. Pojadę i wybiję mu z głowy to dzwonienie, niech się odczepi i zostawi mnie w spokoju.

— Ponieważ nie traktuję pana jako klienta — powiedziałem — bo klienci zazwyczaj do mnie przyjeżdżają, będę u pana za pół godziny. Prywatnie, jako znajomy pańskiej córki.

— Dziękuję, czekam na pana — odparł Flynn.

Wziąłem zimny prysznic, wypiłem szklankę soku pomarańczowego, ugryzłem dwa kęsy z tabliczki prasowanych fig i po chwili siedziałem już za kierownicą Studebackera.

Nie wiedziałem czego chce ode mnie kongresman Flynn.

15

Minęli już Crooked i Aclins i zbliżali się do zgniecionego obwarzanka Great Inagua z jaskrawym, bijącym w oczy blaskiem olbrzymiego jeziora w samym środku wydłużonej od północy wyspy. Wyglądała jak kleks na oceanie.

— Myślałem właśnie — odezwał się Murphy — że człowiek niepotrzebnie zatruwa sobie życie. Ostatecznie kobiety dobrze wiedzą, co mają robić z sobą, i mogą robić co tylko chcą, jeżeli nikt im za to nie płaci, żeby robiły coś, czego nie chcą robić. Trzeba tylko na to patrzeć, co robi dziewczyna i jaka jest wtedy, kiedy przychodzi do człowieka, ale nie trzeba sobie zawracać głowy tymi rzeczami, które ona robi poza tobą, kiedy już odeszła do swoich własnych spraw.

Pojął nagle, że dalsze myślenie o zdradzie Marty zaczyna go podniecać; widział w wyobraźni ją i Thoena, splecionych z sobą, i zapragnął jej silniej niż kiedykolwiek.

55

— Murphy — odezwał się de la Maza — czy pan znał jednego gościa, który nazywał się Thoen? Oswald Thoen?

Murphy spojrzał z wściekłością na Octawia. Przeraziła go i zdumiała ich wiedza o nim.

— Nie, nie znałem. Czy ja muszę znać wszystkich facetów w Stanach?

— Chciałem panu tylko powiedzieć, że Thoen zginął w wypadku samochodowym. Meblowa ciężarówka zrobiła miazgę z jego wozu. Myślałem, że pan go znał. Ale jeżeli pan nie znał Thoena, to niepotrzebnie o tym mówię.

16

Flynn miał zgaszone, głęboko wpadnięte oczy. Nosił ten sam garnitur z ciemnopopielatej flaneli, w którym widziałem go wczoraj; spodnie były zmięte, klapy załamane. Wiedziałem już, że nie kładł się do łóżka, że nie spał tej nocy — a po tych zmiętych klapach marynarki poznałem, że siedział w nocy przy biurku, opierając pierś o jego brzeg, i może tak drzemał, pochyliwszy głowę przed fotografią Loretty, uśmiechającej się na tym zdjęciu tylko ustami, bo oczy były smutne.

Wprowadził mnie do gabinetu, przeszedł za biurko, i usiadł w fotelu. Przyciągnął cygaro srebrną kulką, w której wyżłobieniu ukrywały się ruchome ostrza.

— Dziękuję, że pan się pospieszył — rzekł Flynn. — Muszę panu wyznać, że zaprosiłem dzisiaj do siebie jednego z szefów Międzynarodowej Agencji Detektywistycznej. Zna pan agencję Wiliama J. Burnsa?

— Pracowałem u nich przez rok.

— I zrezygnował pan?

— Nie mógłbym już tam wrócić. Wpakowałem się kiedyś, dość nieopatrznie, w głośną szpiegowską aferę, może pan słyszał...

— Lucy Merris alias Erika Stumpf? Włochy, niedobitki wywiadu niemieckiego, jakieś dwa mikrofilmy, szalony pościg — i tak dalej?

— Coś w tym rodzaju.

— Pan wie, że to najpotężniejsza firma detektywistyczna, właściwie olbrzymia armia prywatnej policji, zatrudniająca stale przeszło dwanaście tysięcy ludzi, wśród nich wielu byłych podoficerów i oficerów policji. Dlatego postanowiłem skorzystać z ich pomocy. Jej stałymi klientami są takie firmy, jak General Motors, General Electric, Standart Oil i Du Pont...

56

Wtrąciłem:

— To także jedna z przyczyn, dla której nie interesuje mnie praca w agencji Burnsa. Pociąga mnie nawet najtrudniejsza robota dla pojedynczych ludzi, którym coś grozi, którzy wpadli w matnię bez wyjścia — ale nie interesuje mnie wspomaganie wielkich koncernów...

Ktoś zapukał. Flynn nacisnął jeden z guzików sterczących z płaskiego, obitego skórą przycisku — i wtedy rozsunęły się drzwi wiodące do gabinetu. Młoda pokojówka wniosła kawę, whisky i oszroniony syfon. Zauważyłem, że ma podpuchnięte i wilgotne oczy, zapewne przed chwilą płakała. W tym domu wszyscy mieli skłonność do płaczu; byłem pewny, że kucharka ma także załzawione oczy.

Nie zważając na obecność dziewczyny, Flynn mówił dalej:

— Tak, ale oni mają rocznie około sześciu tysięcy wypadków do rozwikłania, tych wypadków, z którymi zgłaszają się prywatni, pojedynczy ludzie...

— Zgoda. Jednak nie przyjmują trzech kategorii spraw: związanych z rozwodami, polityką i szpiegostwem. — Uśmiechnąłem się. — Podobnie jak ja. Wolę polegać na doświadczeniu starego Burnsa, on wie czego należy unikać.

— Robią odstępstwa, panie Wynn, na pewno robią odstępstwa. Kiedy przyjeżdża do Stanów jakaś wybitna osobistość, władze zwracają się do Burnsa o ochronę tych osobistości i Burns przyjmuje takie zlecenia. Wróćmy do sprawy. Ponieważ zatrudniają znakomitych fachowców, ponieważ pan odmówił swego udziału w tej historii, ponieważ liczyłem na moje wpływy i stanowisko — zaprosiłem do siebie przedstawiciela Burnsa i opisałem mu szczegółowo całą sprawę z Galíndezem i moją córką. Wyznaczyłem olbrzymie honorarium i obiecałem poparcie Komisji dla Spraw Ameryki Łacińskiej.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

BOŃSKIE PIEŚNI *w antypolskiej* TONACJI

Nie zajmujemy się antypolskimi wypadami, gdy pochodzą one z tak nienawistnych wobec nas kręgów NRF, jak związki przesiedleńców, tzw. instytuty wschodnie, czy organizacje jawnie faszystowskie. Wiadomo przecież, że w ich programach działania — odwet i rewizjonizm zajmują naczelne miejsce. Gdy jednak antypolskie poglądy wypowiadane są przez czołowych przywódców Bonn, wreszcie gdy zmierzają one do fałszywego informowania światowej opinii o stanie stosunków Polska — NRF, nie możemy przechodzić nad tym do porządku i pomijać je milczeniem.

Nie możemy np. pozostawić bez odpowiedzi słów ministra obrony NRF i równocześnie przewodniczącego CSU (partii związanej z adenauerowską CDU), Franza Josefa Straussa, wypowiedzianych na dorocznym zebraniu partyjnym w Vilshofen. Mówiąc o warunkach porozumienia ZSRR — USA w sprawie Niemiec, Strauss stwierdził dosłownie: „Warunkiem wstępnym porozumienia między dwoma mocarstwami jest taka Polska, która leżąc między Niemcami a Związkiem Radzieckim, będzie mogła sama decydować o swym losie".

Uwaga ministra Straussa zawiera dwie myśli: pierwszą, że Polska nie jest krajem w pełni suwerennym — i ta myśl jest po prostu śmieszna — oraz drugą, wkraczającą w sferę pobożnych życzeń wszystkich militarystów i odwetowców bońskich. O czym to oni nie marzą? Najchętniej widzieliby Polskę taką, jaką była przed wojną — biedną, zacofaną, pozbawioną silnych i trwałych sojuszów. Rzecz jasna, nie mogłaby to być Polska socjalistyczna, związana przyjaźnią i współpracą z całym obozem socjalistycznym. Z taką osamotnioną Polską mogliby „współżyć" Herr Strauss i jego wierni generałowie. Wiadomo nam nie od dziś, i to z wypowiedzi wielu polityków NRF, że gdyby Polska była krajem słabym, pozbawionym poparcia całego bloku państw socjalistycznych, to już dawno rząd boński podjąłby próby „dogadania" się z nami, na przykład w sprawie „zwrotu" Ziem Zachodnich, a nawet — jak się niektórym marzy, w sprawie „odzyskania"... Bydgoszczy, Poznania i Gdańska. Czasy stawiania tego rodzaju żądań przed II wojną światową nie są przecież tak odległe, abyśmy mogli o nich zapomnieć. Zresztą dzisiejsze postępowanie rządu bońskiego doskonale nam tę przeszłość przypomina.

Ostatnio kanclerz NRF — Adenauer, udzielił interesującego wywiadu korespondentowi paryskiego dziennika „Le Monde". Była to zdecydowanie antypolska wypowiedź, choć utrzymana w obłudnym, kłamliwym stylu. Właśnie dlatego nie można przejść nad nią do porządku.

„Co się tyczy Polski — mówił Adenauer — stwierdzam, że wielokrotnie próbowałem, w minionych latach, doprowadzić do pewnego zbliżenia. Próby te za każdym razem zawodziły"...

O jakich to próbach mówi kanclerz? W odpowiedzi najlepiej chyba zacytować fragment przemówienia osoby najbardziej kompetentnej, a więc polskiego premiera, J. Cyrankiewicza, wygłoszonego kilka dni temu w Oświęcimiu.

„Oczywiście, jeżeli pan Adenauer za te próby zbliżenia się do nas uważa dążenia do wchłonięcia NRD i przybliżenia się do naszych granic, to tego rodzaju próby pan Adenauer niewątpliwie podejmował i cieszymy się, że te próby się nie powiodły do dziś i nie powiodą się nigdy".

NRD, tak jak i Polska, jest bowiem krajem socjalistycznym, a więc żyjącym z nami w przyjaźni i uznającym nasze zachodnie granice. Łączy nas też wspólna nienawiść do odradzającego się w Niemczech zachodnich militaryzmu i faszyzmu. Każdy więc zamach na NRD z tych militarnych pozycji Bonn, musiałby oznaczać konflikt z całym obozem socjalistycznym.

Jeśli natomiast wypowiedź i starania Adenauera rozumieć jako chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską bez uznania granicy na Odrze i Nysie, to wydaje się to co najmniej dziwne. Jakże można wyciągać do kogoś dłoń, trzymając równocześnie w zanadrzu pistolet? Kanclerz NRF powinien wiedzieć, że takiej dłoni żaden z Polaków nigdy nie podejmie.

„Rzecz jasna — powiedział w tym samym przemówieniu premier J. Cyrankiewicz — że bez uznania naszych granic na Odrze i Nysie, wszelkie stosunki dyplomatyczne z NRF są niemożliwe".

Taka jest opinia nie tylko rządu polskiego — jak przypuszczają niektórzy w Bonn — ale wszystkich trzydziestu milionów Polaków. Warto, aby w imię prawdy i jasności wiedziano o tym w NRF. Przywódcom NRF warto powiedzieć i to, że cieszy nas rozwijająca się przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną, przyjaźń, która wyklucza przetargi i roszczenia terytorialne. Przyjaźń ta, nasza wewnętrzna siła oraz jedność z całym obozem socjalistycznym stanowi wystarczającą gwarancję naszej suwerenności i niepodległości. Nie zamierzamy z podstaw tej gwarancji rezygnować nawet wtedy, gdyby — jak to zapowiada Adenauer — w polityce Bonn nie miały nastąpić żadne zmiany po jego odejściu ze sceny politycznej.

Raz na zawsze wyzbyliśmy się złudzeń i łatwowierności. Politykę Bonn wobec Polski zwykliśmy oceniać nie na podstawie dyplomatycznych słówek, lecz na podstawie zjawisk i konkretnych faktów. A antypolskie fakty potwierdził przed trzema dniami przywódca FDP, partii współpracującej z Adenauerem — Erich Mende, mówiąc, że uznanie granicy na Odrze i Nysie „jest warunkiem nie do zaakceptowania".

Herr Adenauer rozmija się więc z prawdą, kiedy twierdzi, że podejmował „próby pewnego zbliżenia", które można by nazwać szczerym i prawdziwym zbliżeniem.

W. ŁOZIŃSKI

ADENAUER rozmawia telefonicznie z...

...MACMILLANEM

...DE GAULLEM

...KENNEDYM

rys. Fritz Wolf

SPORT

Gwardia Białystok gotowa do obrony pozycji lidera

„Łatwiej jest bronić zdobytej już pozycji, niż atakować, odrabiać teren i jestem pewny, że nasi piłkarze postarają się nie utracić przodownictwa" — tymi słowy kierownik sekcji piłkarskiej białostockiej Gwardii kpt **Zygmunt Piechocki** określił pozycję wyjściową oraz plan maksimum swoich podopiecznych w II rundzie rozgrywek III ligi.

Rola zajmującej pozycję lidera tabeli, Gwardii będzie jednak bardzo trudna. Odwieczny rywal białostoczan — elcki Mazur ma bowiem po półmetku taką samą co Gwardia ilość punktów i wystartuje z nie mniejszymi aspiracjami na tytuł. Reszta drużyn ma zbyt dużą stratę punktową, aby wmieszać się do rywalizacji Gwardia — Mazur. Śmiało można więc powiedzieć, że podobnie jak w latach ubiegłych, wyścig Gwardii z Mazurem będzie okrasą rozgrywek.

Czy Gwardia jest dostatecznie przygotowana na skuteczną obronę swojej pozycji i nie potknie się na którejś z drużyn III ligi?

Białostoczanie trenowali od stycznia 3 razy tygodniowo w hali pod okiem instruktora ob. **Władysława Rogosza.** Już w połowie lutego wyszli na „powietrze" i odtąd ćwiczą po dziś dzień w trudnych warunkach na boisku. Frekwencja jest dość dobra (90 proc.). Ob. Rogosz kładł główny nacisk na wyrobienie szybkości, skoczności oraz kondycji. „Ta ostatnia — oświadczył — będzie miała szczególne znaczenie. Pierwsze mecze odbywać się będą na rozmiękłych albo ośnieżonych boiskach. Aby wygrać w tych warunkach, trzeba wytrzymać do końca tempo każdego spotkania..."

Z dalszej relacji dowiedziałem się, że w składzie Gwardii zajdą pewne, niewielkie zresztą zmiany. W bramce wystąpi Szczepański, mając w odwodzie Dobrowolskiego i Bojara. Do tercetu obrońców Denisiuk — Ambrożewicz — Wądołowski dojdą natomiast Malinowski (wrócił z wojska) i nowy zawodnik — Bienias. Pomoc zagra w jesiennym zestawieniu Ptak — Szpiczko. W ataku mamy ujrzeć Bronowickiego, Stefańskiego, Bielawskiego, braci Bajer, Kulenkę i nowych zawodników: Kowalewicza oraz ew. Ciężkowskiego. Kurowski nie zagra w pierwszych meczach, gdyż uczy się poza Białymstokiem.

Sparringowych spotkań z innymi drużynami Gwardia nie rozegrała, choć miała kilka w planie. „W Białymstoku tradycyjnie gospodarze nie odśnieżają boisk (skandal!), a z drugiej strony przeciwnicy jakoś nie kwapią się do gry" — wtrącił sekretarz klubu ob. **Tomkiel.** Odbyły się natomiast sparringi wewnętrzne między seniorami a juniorami. Na szkolenie tych ostatnich klub kładzie mocny nacisk, pragnąc ich wywindować w górę. Nie kto inny, jak właśnie oni mają za 2—4 lata stanowić I drużynę. Warto jeszcze odnotować, że w swojej pracy szkoleniowej ob. **Rogosz** ma pomocnika w osobie ob. **Horoszuchy**, który przygotowuje A-klasową rezerwę. (ko)

Gdzie są gospodarze boisk?

Dokładnie za 9 dni usłyszymy na boiskach naszego województwa pierwsze gwizdki sędziów, na głos których wybiegną drużyny piłkarskie, by walczyć o mistrzostwo III ligi, A i B klasy. Tymczasem niezbyt sprzyjająca aura oraz gruba pokrywa śnieżna na boiskach nie wróżą, aby można było spokojnie oczekiwać na działanie promieni słońca, które zlikwidują śnieg i osuszą boiska.

Nawet w Białymstoku gospodarze Stadionu Miejskiego zapomnieli, że w pierwszym meczu Gwardia rozegra spotkanie z Włókniarzem i mimo niesprzyjającej pogody, na stadionie w Zwierzyńcu zjawi się spora garstka stęsknionych za piłką nożną kibiców.

Nie czekajmy na wiosnę i pomoc słońca. Termin rozgrywek zbliża się z szybkością sprintera. Czas najwyższy zacząć działać. A to jest obowiązkiem gospodarzy stadionów, którzy do tej pory „śpią". (Let)

Finał Pucharu WKZZ

WKZZ zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w niedzielę, 18 bm., o godz. 9.30, w białostockiej Hali Jagiellonii odbędzie się finałowy indywidualny turniej tenisa stołowego o Puchar WKZZ dla amatorów niezrzeszonych w PZTS. W turnieju mogą uczestniczyć zawodnicy (czki) wyłonieni drogą eliminacji na szczeblu powiatów.

Przełaj kolarzy

Po raz pierwszy ujrzymy w tym sezonie na starcie w Białymstoku kolarzy. Zmierzą się oni w niedzielę 18 bm. w wojewódzkim wyścigu przełajowym. Dystans dla licencji I, II i III wyniesie około 16 km, a dla licencji IV — około 8 km.

Kącik brydżysty

Grający w II lidze brydżyści Forty — 7 Białystok są już po półmetku. W I rundzie zanotowali oni na swym koncie 2 zwycięstwa, 4 remisy i 3 porażki. W ostatnim meczu I rundy białostoczanie zremisowali z Blotką Warszawa. Jako ciekawostkę podajemy, że w barwach Blotki występuje autor podręcznika „Brydż nowoczesny" — Seifert.

Ciekawe filmy

...szkoleniowe o tematyce lekkoatletycznej wyświetlone zostaną w sobotę, 17 bm., o godz. 18 w Hali Jagiellonii. Będą to filmy z ostatniej Olimpiady w Rzymie, obrazujące występy oraz treningi najlepszych lekkoatletów świata. O przybycie na seanse BOZLA zaprasza wszystkich zawodników, trenerów oraz chętnych działaczy. (ko)

Dyskusje w ZSRR

Film w poszukiwaniu prawdy

Kult osoby Stalina wywarł zgubny wpływ na film. Ta sztuka najbardziej masowa coraz bardziej odrywała się od życia mas ludowych"...

„W praktyce... bardzo często stykamy się z faktem, że w swoim pragnieniu zbliżenia się do życia, wyjeżdżający w tzw. twórcze delegacje służbowe do fabryk czy kołchozów, artysta już jest uzbrojony w wygodny schemat percepcji życia. Dostrzega jedynie to, co jest dla niego wygodne i korzystne, co koresponduje z uprzednio wytyczonym schematem, i odrzuca wszystko, co w nim się nie mieści, co mu „przeszkadza"...

Czytelnik wybaczy mi, że kolejną korespondencje na temat pozjazdowych tendencji i działań zaczynam od cytatu. Czynię to, bo wydaje mi się, że ten, który tu przytoczyłem, w maksymalnym stopniu odzwierciedla myśli niespokojnie i troski wielu wybitnych twórców radzieckich i to nie tylko w sprawach sztuki.

*

Pierwszy cytat pochodzi od krytyka filmowego, Jureniewa. Drugi — od wybitnego znanego i w Polsce, i na całym świecie reżysera noszącego tytuł ludowego artysty ZSRR, Sergiusza Gerasimowa. Ponieważ obaj są filmowcami i wypowiedzi ich dotyczą przede wszystkim filmu, więc kilka słów na ten temat.

Czytelnik i widz polski dobrze zna przemiany, jakie w ostatnich latach zaszły w radzieckiej sztuce filmowej: widział „Lecą żurawie", trzy filmy Czuchraja („Czterdziesty pierwszy", „Ballada o żołnierzu" i „Czyste niebo"), „Los człowieka". Polska krytyka filmowa ma wszystkie podstawy do tego, by mówić o drugiej młodości filmu radzieckiego. Tym ciekawiej więc jest spojrzeć na sprawę oczami wybitnych filmowców radzieckich. Są oczywiście zadowoleni z osiągnięć, ale nie zadowala ich to, że w ZSRR produkuje się tylko kilka wybitnych filmów rocznie.

Z reguły wśród 100 filmów — pisze Gerasimow — 60—70 nie pozostawia w świadomości widzów poważniejszego śladu, 20 — 30 — to produkcja przeciętna, a tylko kilka pozostaje w skarbnicy radzieckiej sztuki filmowej i otrzymuje uznanie światowe. Wspomniany zaś krytyk filmowy pisze: Duch rewolucyjnego nowatorstwa, to nieodłączna cechą radzieckiej sztuki filmowej i on to uczynił film radziecki prawdziwie ludowym, postępowym, żywym. Ale np. w roku 1961 — stwierdza z niepokojem autor — nie odczuwa się tego ducha w większości filmów radzieckich.

Jest znamienne, iż to niezadowolenie wyraża się w sposób tak dobitny w roku, który przyniósł szereg poważnych osiągnięć (m. in. nagrody na festiwalu dla „Czystego nieba", „Powieści o płomiennych latach" i filmu „Pokój przychodzącemu na świat"). W roku tym bowiem został sformułowany program wielkich przemian i przekształceń, które dotyczą wszystkich dziedzin życia.

*

Najwybitniejsi radzieccy twórcy — pisarze, filmowcy, plastycy, ludzie teatru, muzycy — nie mając wątpliwości, że zrealizowany zostanie program przekształceń technicznych i ekonomicznych, że ZSRR stanie się krajem wysokiej stopy życiowej, głęboko zastanawiają się nad swymi szczególnymi zadaniami w realizacji tej części Programu, która mówi o nowym człowieku i nowej moralności.

Doświadczenia istniejących — kapitalistycznych — społeczeństw o wysokim poziomie cywilizacyjnym i wysokim poziomie życia materialnego, nie są, jak wiadomo, dobrymi doświadczeniami, jeśli chodzi o życie umysłowe tych społeczeństw, o ich zaangażowanie i ideowość. Czy tak musi być również w warunkach socjalistycznej techniki i socjalistycznego dobrobytu?. Nie zetknąłem się tu z tak sformułowanym pytaniem, ale w wypowiedziach pisarzy, filmowców, dramaturgów i muzyków znajduję na nie odpowiedź. Ta odpowiedź jest zawarta w programie, w licznych wypowiedziach dyskusyjnych: nasze społeczeństwo przyszłości nie będzie jedynie „społeczeństwem obfitości".

W wypowiedziach najwybitniejszych twórców, w ich troskach i niepokojach wyczuwam głębokie przekonanie, że radzieckie społeczeństwo techniki i dobrobytu stanie się jednocześnie społeczeństwem, które charakteryzować będzie duchowe bogactwo, głęboki humanizm, ideowość, wysoki poziom kultury. Tym co wywołuje spory i dyskusje jest: co powinniśmy robić dziś my, twórcy, by do tego się przyczynić. Tym, co wielu z nich niepokoi, jest istniejąca jeszcze dziś nie przezwyciężona do końca sprzeczność między wyjątkowo wielkimi zadaniami, jakie przed nimi — twórcami — stoją, a pozostawionymi przez okres kultu jednostki śladami inercji we własnym środowisku, a gdzieniegdzie i poza nim.

ADAM PERŁOWSKI

W wojewódzkim kalejdoskopie

■ **Zambrów.** Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wysłuchało informacji złożonej przez Radę Powiatową LZS i Zarząd Powiatowy LPŻ na temat rozwoju sportu na wsi i działalności LPŻ. Po zapoznaniu się z wypowiedziami, członkowie Prezydium długo dyskutowali na temat rozwoju sportu i turystyki na wsi. O trosce i zainteresowaniu świadczy m. in. podjęta uchwała, która zobowiązuje GRN-y posiadające Państwowy Fundusz Ziemi, do wystąpienia z wnioskiem do PRN o przekazanie tych środków pod budowę boisk sportowych.

W odbytym w ramach spartakiady powiatowej konkursie siłacza brało udział 60 zawodników LZS. Konkurs polegał na wyciskaniu ciężarka o wadze 17,5 kg jedną ręką i rwaniu tego samego ciężarka drugą ręką. W poszczególnych wagach zwyciężyli: w koguciej **Milankowicz** (Poryte) — 13, w piórkowej **Wicher** (Poryte) — 47, w lekkiej **Krajewski** (Nagórki) — 100, średniej **Murawski** (Pęchratka) — 272, lekkociężkiej **Kacprzyk** (Szumowo) — 107 i półciężkiej **Ołów** (Poryte) — 71.

■ **Olecko.** W Kowalach Oleckich odbyły się narciarskie mistrzostwa szkolnych kół LZS pod nazwą „Mały FIS". Startowało 63 dziewcząt i chłopców.

■ **Sokółka.** W turnieju tenisa stołowego o Puchar WKZZ na szczeblu powiatowym wzięło udział 26 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył **Karwowski** przed **Borusiewiczem** — obaj ze Szkoły Rzemiosł Budowlanych.

Tytuł mistrza powiatu wśród członków LZS w tenisie stołowym zdobył **Grycel** (Krynki) przed **Klepackim** (Sokółka).

W powiatowym konkursie siłacza najlepszym okazał się **Kozak** (Bogusze), który 111 razy wypchnął w górę ciężarek. W eliminacjach do powiatowego konkursu udział wzięło 1000 uczestników ze wszystkich kół ZMW i LZS. (Let)